



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:

X. JOZEF KŁOS.

Telef.: Redakcyi 2919. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,

z odczyszczeniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.

»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«

Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:

Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rząd drobno druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostołskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabilewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XVII.

Poznań, dnia 18-go czerwca 1911.

Nr. 24.



Krzak gorejący.

Na uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego.

Ongi w pustyni krzak gorejący
buchał płomieniem, śląc w okół żar,
gdy od Jehowy Mojżesz kający
słuchał przykazań i groźby kar.

Miłość do żydów Pan z krza wyziewał,
nad ludu dolą objawiał żal,
i wszelkie łaski na niego zlewał,
dając mu wodza wśród życia fal.

Dziś ten sam ogień bucha płomieniem
z Serca Jezusa na cały świat —
choć uwieńczone srogiem cierpieniem
kocha, jak wprzód — tysiące lat.

Od czasu, kiedy włóczył przesyte
było na krzyżu za ludzki grzech,
znosi wciąż jeszcze bóle przebyte,
— lecz zdroj miłości nigdy nie sechł.

»Przychódźcie do mnie wy obciążeni
pracą, mazołem, zmartwieniem dni,
ja was ochłodzę, gdyście spragnieni,
do Serca swego otworzę drzwi.

«O mnie przytułek pewny znajdziecie
i pokrzepi, najlepszy przyjaciel w świecie,
z wami podzielić życiowy znój.»

O Boskie Serce, racz swej miłości
choć jedną iskrę zapalić nam,
byśmy Ci mogli służyć w czystości,
za Tobą przyszli do niebios bram.

Wingolf.

Wieczna Msza św.

Ponieważ słońce oświeca różne części kuli ziemskiej jedną po drugiej, a Kościół katolicki posiada kapłanów i ołtarze na całym świecie, przeto Ofiara Mszy św. odbywa się bezustannie. W Azji odbywa się Msza św. o północy, licząc wedle czasu rzymskiego, a także na zachodzie Chin, w królestwie syamskim, na półwyspie Malaka i w tych częściach Tybetu, do których dotarli najśmielsi misjonarze. O godzinie 1 po północy: w Bengalii, Pondichery, w Daka, Kalkucie, na wyspie Ceylon, w Madras i Mandurze. O godzinie 2: na wybrzeżu Malabar, w Goa i Bombaju. O 3: na archipelagu Indyjskim, na wyspie Bourbon i Madagaskarze. O 4: w Persyi, Aden, Palestynie i pewnej części Rosyi europejskiej. O godz. 5 rano: w Królestwie Polskiem, Austrii i Egipcie. Od 6 do 12: w Rzymie, we Włoszech, w Niemczech, Francyi, Hiszpanii, Anglii, południowej Ameryce, Wenezueli i t. d. O 1 w południe: w Kalifornii, Oregonie i na całym wybrzeżu Oceanu Spokojnego. O 4 po południu: w Oceanii, Gambii, na wyspach Małgorzaty, na Marizach. O 5 po południu: na archipelagu Pomoton

I Taiti, na wyspach Sandwich. Od 6—7 wieczorem: nach pod Krakowem uroczyste nabożeństwo w okta-
w części Oceanii i na wielu wyspach, jak Samoa, Bożego Ciała.
Tonga, Wallis i t. d. O 8 wieczorem: w Nowej Kale-
donii, na wyspach Karolińskich i Filipińskich. O g. 9: krakowski w oktawę Bożego Ciała i chyła głowy
na wyspie Viti, której mieszkańcy byli ludożercami ziemi przed Najświętszym Sakramentem; co rok biegną
i od niedawna dopiero przyjęli wiarę św. O 10 wie- ku Zwierzyńcowi, jakby Tatarzy znowu mieli się po-
czorem: w dyecezyi Adelajda, w południowej Australii, kazać. Co rok po skończonej procesyi na czele tłum
na wyspach Molukskich, na Korei i wyspach Japoń- pędzi na drewnianym koniku Włóczek, ubrany w szat
skich. O godz 11 wieczorem nareszcie na wschodzie tatarskie, co rok z Zwierzyńca wjeżdża w tryum
Australii i w Batawii w Azji, w Chinach, w miastach do miasta, hasa żwawo w rynku na swoim koniu
Szangai, Pekinie i Nankinie. a pałą włosiem wysłaną tłumy ludu rozpędzają
pędzi przed zamek biskupi i opuszczony zamek kr
lewski, wybiera hojne datki niby haracz za oswol
dzenie stolicy, a muzyka wygrywa na skrzypka
żwawo, skocznie, wesolo. W koncu wraca Włóczek z
dem na wspólną ucztę, wyprawianą na Zwierzyńcu
Uroczystość ta w Krakowie nazywa się «kon-
zwierzyńnicki».

Tatarzy w Krakowie podczas Bożego Ciała.

Było to za Leszka Czarnego, roku 1281. Pobożny
lud w Krakowie obchodził oktawę Bożego Ciała. Na
obszernym rynku krakowskim stały cztery strojne
ołtarze na pamiątkę czterech Ewangelistów. Kapłan
z Przenajświętszym Sakramentem szedł powolnym
krokiem, a tłumy ludu postępowały za nim, śpiewając
pieśń nabożną. Kapłan podniósł w górę Sakrament
święty, trąby i kotły zagrzniały, a tysiące głów, niby
dojrzałe kłosy w polu, schyliły się pokornie ku ziemi.
Uciebły trąby, kotły i śpiewy, a kapłan czytał słowa
świętej Ewangelii. Na całym rynku i w całym mieście
wielka była cisza, a wtem nagle dolatują dalekie
krzyki od Zwierzyńca. Krzyk się powiększa, rośnie,
aż wkrótce zamienia się w okropny wrzask, popłoch
i trwogę. Tłumy pierzchają, biegną ku Zwierzyńcowi,
a inne stamtąd napowrót płyną w odzieniu podartem,
z opalonemi włosami, zbroszone krwią, i w rozpacz
tysiące piersi zajęto: Tatarzy! Tatarzy!

Jak drobne kureczka tuła się pod skrzydła matki,
kiedy przeleci orzeł albo zbliży się strapienie jastrząb,
tak pobożny lud jako dzieci garbi się ku swojemu
kapłanowi, który z podniesionym do nieba Sakramen-
tem św. spokojnie stoi i gorąco się modli.

Nagle z przedmieścia Zwierzyńca wysuwa się
z tłumy Włóczek, dzielny młodzieniec. Stawa na sto-
sie kamieni i mocnym głosem tak się odzywa do
strwożonego ludu:

— Ej, bracia! Czego tam trwożyć się i rozpaczać!
Pójdźmy jeno zajrzeć Tatarowi w oczy, a może się
jako uporamy. Płacem i jękiem nic nie wskóramy!
Kto Boga ma w sercu i siłę w ręku, za mną na po-
gańców! Dalej za mną w imię Boskie!

I chwycił dzielny Włóczek w mocne dłonie chora-
giew, podskoczył ku Zwierzyńcowi, za nim tłumy ludu,
wykrzykując:

— W imię Boskie na pogaństwo!

I uderzyli Krakowiacy na Tatarów. Straszna
powstała rzeź; krew się lała strumieniami a trupy pa-
dały na Zwierzyńcu jak kłosy pod kosą. Dzielny Włó-
czek z chorągwią na przodzie goni za hetmanem
tatarskim, za ich chanem, dopędza go i trupem na
ziemię powala.

Nim słońce zaszło, już dzikich Tatarów nie było
na Zwierzyńcu: jedni uciekli, drudzy trupem legli nad
brzegami Wisły.

Lud, uradowany zwycięstwem i obroną Krakowa,
ubiera dzielnego Włóczka w bogate szaty chana tatar-
skiego, prowadzi go w tryumfie do miasta, śpiewa
pieśń na pochwałę mężnego młodziana i pobożne
hymny na podziękowanie Bogu za cudowne zwy-
cięstwo.

Od tego czasu Włóczkowie na pamiątkę dziel-
nego młodzieńca noszą za procesyą chorągiew swoją,
a na pamiątkę zwycięstwa tego odprawiają na równi-

Ostatni list św. Alojzego do matki

(Na 21 czerwca.)

Czując się bliskim śmierci, napisał św. młoda
niaszek Alojzy poniższy list, który z jednej strony
jest wyrazem jego serdecznej, dziecięcej miłości, z dru-
giej uwydatnia jego pokorę, zupełną obojętność do
tego świata i tęsknotę za połączeniem się z Bogiem
w niebie. Oto, co pisze święty młodzieniec na po-
gnanie do swojej matki:

Dostojna Pani Matko!

Muszę już się uważać za dziecko nieba i przyspo-
sobić się na drogę do kraju żywych, by tam wielbić
Boga wieczn. Jeśli miłość żąda, aby z płaczącym
plakać i radować się z cieszącymi się, jak pisze św.
Paweł, to bez wątpienia doznasz wielkiej radości, dostoj-
Matko moja, gdy się dowiesz, iż znajduję się już
daleko, by wejść do królestwa, w którym nie potrze-
buję już się obawiać, iż się Boga utraci. Gdy rozpamię-
tam dobroć Boga, to przedstawiam ją sobie jako nie-
zmierzone morze, które nie ma ani dna ani brzegów.
Zatapiam się w tej myśli i nie mogę pojąć, skąd
pochodzi, że Bóg mi już sposobi spokój wieczny
i szczęśliwość po tak krótkotrwałej pracy. Zaklinam
Cię, Matko, nie zaniedbuj okazywać wdzięczności dla
nieskończonej dobroci Boga, co uczyniłabyś na pewno
gdybyś opłakiwać miała jako umarłego tego, który
będzie żył w Bogu i tam u góry będzie Ci jeszcze
pożyteczniejszym, aniżeli by nim być mógł na tym pa-
dole. Nasze rozłączenie nie potrwa długo, złączymy
się znowu niebawem.... Piszę Ci to, Matko, abyś
pożegnanie moje z Tobą i całą rodziną uważała jako
łaskę Najwyższego.

Kończę ponowną prośbą o błogosławieństwo. Twoje
ponieważ już znajduję się u celu swoich wszystkich
oczekiwań

Twój posłuszny syn

Alojzy Gonzaga

Do tych, którzy stoją przed kościołem.

W wielu miejscowościach można zauważyć wie-
dziele i święta na początku i podczas nabożeństwa
młodych ludzi stojących przed bramą kościoła ub-
w pobliżu i zachowujących się w sposób bardzo nie-
właściwy. Zamykają oni wstęp pobożnym wiernym

postępują tak, jak gdyby wcale nie wiedzieli o tem, że kościół jest przybytkiem Bożym.

Idący do kościoła przyzwolici wierni przechodząć muszą jakby pod pręgierzem, a zwłaszcza kobiety, którym się zastępuje drogę i zaczyna je się poządliwymi spojrzeniami, bezwstydnymi uwagami w najbezczelniejszy sposób. Dziwić się tylko trzeba, że dorośli znoszą tego rodzaju zuchwalstwa przy wejściu do domu Bożego, a potem że rodzice takich wyrostków nie wstydzą się, gdy ich synalkowie błaznów ze siebie robią koło kościoła. Najgorzej zwykle pod tym względem bywa na wsi, gdzie jeden tylko jest kapłan po większej części i nie może kontrolować, bo albo siedzi w konfesjonale, albo jest zajęty przy ołtarzu.

W większych miastach wierni spieszą, by wcześniej przyjść do kościoła i znaleźć miejsce, a żywiły, które nie wiedzą, co robić w kościele i tylko grzeszą, po prostu nie przychodzą wcale. W danym razie jestto jeszcze najlepsze, bo przynajmniej nie przeszkadzają innym i nie dają zgorszenia. O tych «filarach» kościoła tak pisze pewien tygodnik angielski:

«W dawnych czasach musieli jawno grzesznicy stać przed kościołem i wchodzących prosić o modlitwę. Zwykle stali oni boso, z odkrytą głową i z stryczkiem na szyi. Także w naszych czasach stoi wielu jawno grzeszników przy bramie kościołów podczas Mszy św. Ale to nie są pokutnicy, lecz leniwey i próżniacy. Gdyby mieli ukazać się odpowiednio do tego, jakim są, to powinni by zawiesić sobie stryczek na szyi i prosić wchodzących do kościoła: «Proście Boga za mną, abym odzyskał znowu wiarę, bojaźń i miłość dla tego, który umarł za mnie na krzyżu, aby mnie opuścił wstyd albo obawa, które mnie trzymają zdala od jego ołtarza, podczas gdy on się za mnie ofiarowuje».

W Richmond aresztowano dziesięcioletniego chłopca za przeszkadzanie w nabożeństwie w katedrze św. Piotra. Sąd kazał go odprowadzić do więzienia i skazał go na chłostę, którą mu tam miała wymierzyć matka jego. Urzędnik policyjny przywiązał go do słupa, a matka musiała pod nadzorem policyantów przetrząpać nicponia doskonale. Gdy jej się ręka zmęczyła, wyręczał ją urzędnik, a ponieważ bił bez litości mocno, przeto i matka nie ustępowała mu w biciu. Kara okazała się skuteczną i zbawienną.

Łatwo stąd wysnuć dla siebie sens moralny, który leży jak na dłoni. Jeśli dzieci i wyrostki w kościele zachowują się niestosownie, to zwykle winni temu rodzice. Dobrze prowadzone dziecko wie, jak się zachować w kościele.

Noc świętojańska.

W pogodne noce czerwcowe, srebrne od blasków miesiąca, gdy uśpiona ziemia oddycha wonią łąk i pól, a na rozległych rolach falują okwitające żyta — wyobraźni ludu, zda się, wyrastają skrzydła i niosą ją za granice siół, hen, daleko, aż ku czarnym borom, których tajemnicze głębie kryją rzeczy przedziwne i nadzwyczajne, gdzie rozbrzmiewają dziwne rozgwary, stłumione szepty i poszumy, skąd przekradają się jakieś «niesamowite», nie z ludzkich piersi pochodzące zaklęcia, jęki czy nawoływania. Nie dziw zatem, że lud z nocą świętojańską spleł wiele legend i wierzeń. W tę noc cudowną o północy zakwita w gąszczach leśnych kwiat paproci — talizman szczęścia. Lud wyobraża sobie, że jest on drobnutki, a dojrzyć go niepodobna, gdyż sam dyabeł nań patrzy i pilnuje

go. Jeżeli by go kto zdobył, ujrzy naraz wnętrze ziemi z ukrytymi w niej skarbami. Nikt dotąd jednakże, chociaż posiadał na chwilę kwiat czarodziejski, skarbów tych zabrać nie zdołał.

W Krakowskiem żyje w ustach ludu następująca opowieść:

Dwaj parobcy, posłyszawszy o cudownych własnościach tego kwiatu, zapragnęli zostać bogaczami. Raz się zmówili, że pójda zdobyć od dyabła kwiat paproci i w noc świętojańską przed północą poszli do lasu. Wtem rozszożyła się gwałtowna burza. Wystraszeni grzmotami i piorunami rozbiegli się i uciekli. Jeden, trafiwszy na drogę, przybiegł do domu; drugi zbłądził, wpadł między zielska i obalone drzewa i wśród nich ugrzązł. Kiedy nakoniec burza przeszła i powracał do wsi, doznał nadzwyczajnego olśnienia: ziemia stała przed nim rozwartą, niby skrzynia olbrzymia, ukazując w swoim wnętrzu skarby nieprzebrane. Powodem cudu było, że podczas brodzenia po omacku wśród krzewów i traw wpadł mu za cholewę kwiatek paproci. Więc spieszy się czempredzej do chaty i woła, by ojciec natychmiast przyprzegnął do wozu parę koni i jechał na wskazane miejsce. Zawołał też brata i we trzech puścili się po złoto. Gdy wyjeżdżali z obejścia, jasnowiedzący zawołał:

— Rety, stójcie, dy w ogródku za chałupą widzę pod ziemią skarb boski, wielgachny kocioł dukatów, wykopmy go naprzódzi!

Zabrali się zatem do kopania. Ponieważ robota nie była łatwą, bo w ogródku pełno było chwastów i zielska, więc jasnowiedzący zdjął buty, przyczem z za cholewy wypadł mu kwiat paproci, a z nim zniknęło jasnowiedzenie i skarby w ziemi.

I między góralami utrzymuje się podobna opowieść, z tą zmianą, że góralowi wpadł do kierzpcia kwiat paproci, odrazu zjawił się przed nim dyabeł i prosił, by zdjął kierzpcie. Gdy góral to uczynił, «zły» porwał kwiat cudowny i z uśmiechem szyderczym zniknął w okamgnieniu, a z nim dla olśnionych oczu górala skarby podziemne.

Rybacy nadwiślańscy opowiadają, że w noc świętojańską w niedostępnych kniejach leśnych znajduje się rąbek tęczy, co końcem swojego półkola dotknęła boru, roztoczywszy się na niebie po ostatniej burzy czerwcowej. Rąbek ten drga przedziwną jasnością na krzewach paproci. Człowiek go nie dojrzy, jeno robaczki, które przylatują do krzewu, muskają go i jasne od niego, błyszcząc w cieniach nocy, przypominają ludziom o cudownym kwiecie paproci. Wedle opowieści rybackich nie dyabły strzegą zazdrośnie czarodziejskiego kwiatu, lecz grzyby karzelki w czerwonych kapeluszach, służebne zaś królowej Wandy, zamieszkalej w kryształowych pałacach w wiślanej toni, zrywają go i niosą swojej królowej, zanim zdołaloby go dostrzedz ludzkie oko. Ta w noc świętojańską wyprawia dla swoich topielców i topielic wielką ucztę, przyczem obdarza ich kwieciami paproci. Po tej uczcie zostają na dłuższy czas jej gośćmi. Dlatego też po św. Janie rybak może już bezpiecznie nocą płynąć swą łódką po Wiśle, nie straszony przez zielonookich, upiornych topielców i nie wabiony w niebezpieczne wiry syrenim głosem pięknych topielic.

Pełną poetycznego uroku jest baśń rybacka, przywiązana do klasztoru Norbertanek nad Wisłą. Ongiś przed bardzo dawnymi laty, w dniu odpustu na św. Bonifacego wezbrała nagle Wisła i ogromna powódź zaskoczyła lud, zebrany w klasztornym kościele i tłumnie otaczający go dokoła. Woda przybrała tak gwałtownie, że tysiące ludzi potonęło, a wraz z nimi mniszki świętobliwe. Odtąd co roku w noc świętojańską, gdy północ uderzy i wszystkie wianki odpłyną

już i pogasną, dziwny korowód płynie na falach wiślanych. W pobliżu klasztoru zaczynają wychylać się z toni blade oblicza niewieście w kornetach klasztornych, z przymkniętymi oczyma i wieńcami białych lilii na głowach. Przed każdą widać żółty płomyk gromnicy, którą trzyma ręka z wody wychylona. Procesya płynie z uroczystym milczeniem, tylko zdala dochodzą dźwięki dzwonów zatopionych, tylko biały obłok dobywający się jakby z kadzielnicy kościelnych, osłania orszak cały mglistą zasłoną. Mniszki, co ongi potonęły, teraz w noc świętojańską, płyną cichą, uroczystą procesyą, szepcząc martwemi ustami modlitwy za topieleców....

Najbardziej rozpowszechnioną zabawą młodzieży wiejskiej w wigilię św. Jana jest sobótka. Jak wiadomo, powstanie tego zwyczaju sięga pradawnych czasów. W epoce bałwochwalstwa Słowian, w dniu zrównania dnia z nocą, palono ognie na cześć bogini Kupaly, która była, podobnie jak Ceres, bóstwem ziemiopłodów. Tak, jak w Zielone Święta, daleko za wsią, zapalają stos jałowca, lub kupę słomy i po miedzach na około zbóż obnoszą wiechy płonące lub stare maźnice. W niektórych okolicach białe ubrane dziewczęta, przystrojone w wieńce, śpiewając i trzymając się za ręce, pływają koło ognia.

Wierzenia i baśnie ludowe w noc świętojańską są bardzo liczne; niepodobna przytaczać ani części. I czarownice w tę noc oddają się niegodziwym praktykom na szkodę gospodyń mających krowy, i w nieszczęśliwej miłości noc ta, pełna dziwów i czarów, niemałą odgrywa rolę. Dzieją się rzeczy niezwykle, tajemnicze w borach u rozstajnych dróg, na falach rzek i pod ziemią. Twórca wyobraźnia ludu, karmiona szczerą dłońią przyrody, snuje nieskończone pasmo fantastycznych obrazów, często przepojonych poezyą tak świeżą i czystą, jak woń pokosów na łąkach, lub żywicze oddechy naszych lasów sosnowych.

Dzieje ubogiej szwaczki.

Historja prawdziwa.

Małgorzata Audruc, córka ubogich wyrobników we Francji nie zaznała wiele chwil szczęśliwych w życiu. Matkę wcześniej straciła, ojciec poszedł w świat, nie pytając się o dzieci. Małą Małgosię oddano do ochronki. Tkliwego serca i czulego usposobienia, odczuwała boleśnie osamotnienie i sieroctwo. Wreszcie przywiązała się i pokochała jak matkę młodą zakonnicę, która powierzona sobie sierotami zajmowała się gorliwie. W małej Małgosi widziała jak najlepsze skłonności i chciała z niej wychować istotę doskonałą.

Małgosia chętnie się uczyła, a czytanie było dla niej największą rozkoszą i przyjemnością. Mniej chętnie uczyła się szycia, nużyło ją i męczyło to zajęcie. Nawet ukochana jej opiekunka nie mogła przewyciężyć tej niechęci. Widząc, że pozatem Małgosia jest pilną i nadzwyczaj chętnie się uczy, chciała się starać o jej dalsze kształcenie. Lecz niestety brak zasiłków pieniężnych uniemożliwił te plany. Surowa przełożona zakładu chciała ukarać Małgosię za lenistwo i oddała ją na wieś do gospodarzy jako pasterkę owiec. Małgosia nie przywykła do tego zajęcia i umęczyła się bardzo, zgarniając rozpierzchną trzodę owiec. Gospodarze, do których ją w służbę oddano, byli to ludzie prawi i zaeni, mimo to tęskniła za ukochaną opiekunką i czuła się ogromnie osamotnioną.

Wieczorami sama na pastwisku odczuwała strach niezmierny, zdawało jej się, że w zaroślach na pastwisku czyhają na nią źli ludzie i że lada chwilę ktoś

ją napadnie. Powoli przyzwyczaiła się i polubiła to zajęcie. Najszczęśliwszą była dla niej chwila, gdy na strychu znalazła w pudle stare książki. Czytała je z najwyższym skupieniem i radością, gdy tylko wolny czas się nadarzał. Marzyła, że i ona kiedyś książkę napisze, choć żyła w warunkach jak najmniej odpowiednich do tych marzeń.

Tęskniła za swoją opiekunką. Chciała list napisać, lecz nie miała potrzebnych przyborów do tego, a zresztą nikt tam listów nie pisywał ani odbierał. Gdy prosiła gospodarza o pozwolenie udania się do miasta, powiedział, że nie wolno opuszczać jej trzody. Zmartwione dziewczę postanowiło nocą uciec się do miasta i rankiem wrócić. Z bijącym sercem wstała o północy i pobiegła lasem. Strach dodawał jej skrzydeł, biegła nie śmiejąc się obejrzeć za siebie. Szmer drzew, poruszanych wiatrem, przerażał ją. Zdawało jej się, że te jęczące gałęzie chcą ją powstrzymać na drodze. Nad ranem zmęczona i wyczerpana zupełnie z sił zbliżała się do miasta i rozpoznawała miejsca, gdzie chodziła z towarzyszkami na przechadzkę.

Wtem turkot jadącego wozu skłonił ją do przystanku. Stała nieruchomo z bijącym sercem, gdyż poznała swojego gospodarza. Gospodarz zabrał ją na wóz i nawrócił do domu. Nie zobaczyła ukochanej zakonnicy. Gospodarz uspokoił płaczącą, obszedł się z nią łagodnie i powiedział, iż przełożona zakładu zakazała wyrażnie, by się ze swoją opiekunką widywała.

Odtąd jedyną jej pociechą i szczęściem były książki, które znalazła. Umiała je na pamięć, wrażliwość w jej umyśle, były jej przyjacielem najlepszym.

Gospodarstwo przeszło w inne ręce i zamiast prostych a dobrych ludzi, do których się przywiązała, dostała się pod opiekę ludzi obojętnych i bez serca. Bardzo przykre przebywała chwila, a najprzykrzejszym wydarzeniem dla niej było, gdy spotkała ją niezastępowana zniewaga ze strony chlebobawców. Brat gospodarza pokochał ją całym sercem i ona uczuła się uszczęśliwioną, że nie jest tak samotną i opuszczoną i że czyjeś serce dla niej żywiej bije. Rodzina jego oparła się temu związkowi i on opuścił ją, prosząc, by mu przebaczyła.

Wraca do ochronki. I tu spotyka ją zawód, gdyż nie ma już ukochanej zakonnicy, a przełożona przyjęła ją ze zwykłą surowością i brakiem wyrozumienia.

Po raz ostatni ujrzała na kilka godzin opiekunkę swoją słodką i dobrą, która opuszczała ojczyznę i udawała się na wyspę trędowatych, by zupełnie oddać się najniebezpieczniejszemu i najbardziej wydziedziczonemu. Padły sobie w objęcia a cicha i pogodna pracownica odjechała do swego ciężkiego obowiązku.

Małgorzata nie długo pozostała w ochronce. Przełożona udzieliła jej 40 franków i z tym zasiłkiem pojechała do Paryża.

Zarabiała szcieniem na życie, cierpiała biedę nieraz. Mimo to zawsze była pogodną i pełną odwagi. Gdy doktor zakazał jej szycia, ponieważ skutkiem choroby ócz groziło jej zaniewidzenie, zaczęła pisać, o tem, co widziała i o tem, co ją zastanawiało w życiu. Nie wiedziała, czy będą jej utwory drukowane, lecz pragnęła pisaniem osłodzić sobie nędzę życia i uprzyjemnić osamotnienie. Poznała młodego pisarza, który przeczytawszy utwór, był nim zachwycen i dał go do oceny jednemu z pierwszych pisarzy francuskich.

Utwór ten pod tytułem »Marya Klara« został staniem owego sławnego pisarza wydany i zyskał rozgłos w całym świecie. Opisuje w nim Małgorzata własne swe życie aż do przybycia do Paryża. Prostota, prawda i głębokie uczucie mówią z tej książki, promienieje z niej duch czysty i szlachetny, tak że z praw-

dziwą przyjemnością czyta się to dzieło ubogiej szwaczki. Dzielna ta kobieta zwyciężyła siłą woli wszystkie trudności i dopięła celu, o którym marzyła jako młodziutkie dziewczę. Uznanie, z jakim się spotkała, zachęci ją z pewnością do dalszej pracy. Znajdzie też teraz łatwiejsze i lepsze warunki życia, a zrozumienie jej talentu opromieni szczęściem jej dolę dotychczas tak ciężką i pełną goryczy.

Z. K.

Józef Ignacy Kraszewski.

CHATA ZA WSIĄ.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze Tumry odpowiedzieć nie miał czasu, gdy do drzwi niedomkniętych ktoś powoli zaskrobał.

Szelest ten nie przywykłym do niego uszom wygnaćców tak się stał dziwnym, że oboje, przejęci strachem, stanęli jak wryci, a Cygan, przeczuwając nieprzyjaciela, bo się już wszystkiego obawiał, podskoczył ku progowi.

Motrunie przyszły na myśl duchy cmentarne, upiór ojca mściwy, i drżąc przeżegnała się.

— Kto tam? — silnym głosem, odmykając drzwi zawołał Cygan, usiłując okiem przebić ciemności, — kto tam?

— A, a, dobry wieczór! dobry wieczór! Cytl! cyt! nie bójcie się; a toż goły rozboju się nie boi, a u was pewno się nie ma na co polakomić?

Słowa te zająkliwe wymówione i przerywane cichym śmieszkciem, wyszły z ciemności powoli; a przed zdziwionym Cyganem pokazała się dziwaczna postać głupiego Janka, który na ramionach dźwigał dwa wiadra pełne wody. A że był bardzo mały, ledwie z niemi przez próg mógł przeleźć, bo się niemal po ziemi wlokł.

— Wiadra moje! — krzyknęła Motruna, klaskając w ręce z radości, — doprawdy, to wiadra moje.... to głupi Janek!

— Otóż nie taki głupi jak myślicie, — odpowiedział gość, — kiedy znalazł to, co mądry zgubił. A! a!

— Bóg ci zapłać, — rzekł Cygan. — Ot, już drugi raz winienem ci przysłużyć!

— Coś ty tam mnie winien! — skrobiąc się w głowę, wybełkotał karzeł.

— Ale gdzież je znalazł? — spytała Motruna. — Jakiś ty pocziwy! Patrzcie, nawet mi je z wodą oddał!

— A jużciż kiedy wiadra to z wodą! Po co by się o tej porze zdały bez niej? — odparł Janek. — A gdzie ja je znalazł? o! o! to długoby o tem gadać.

— Powiedźże choć gdzie i jakże je odebrał?

— Ja ich nie odbierałem, — rzekł Janek.

— A jakże ci się dostały?

— A! a! jak to wam gadać łatwo, to się zdaje, że i mój język tak chodź jak wasze. Poczekajcie-no, poczekajcie!

Tumry i Motruna stanęli przed Jankiem, który siadł w progu.

— Ot jak było, — zabrał się opowiadać powoli. — Idę ja sobie, idę; ot tak! wypędzili mnie z chaty, bo mieli jeść wieczór, zamknęli drzwi: poszedłem.... Idę, idę, gdzie oczy poniosą przez grobelkę, przez mostek, i jakoś się zaszło do studni. Tu, myślę sobie, siadę i choć wody się napiję, kiedy jeść nie ma czego....

Ale jak tu się wody napić, kiedy woda głęboka a zacierpnąć nie ma czem? Myślę, myślę.... a musi to być jakiś sposób, i niech-no ja się tylko położę a pocznę go szukać, to znajdę! Odstąpiwszy tedy od studni kilka kroków, buch w krzaki! Buch, i zbilłem sobie boki o coś! A! żeby cię wciornaski! Obejrzą się: para wiader, a jeszcze nowe, i nosidło! Ot i sposób. Ale kto to tu porzucił je? Oglądam się — żywej duszy.... Nadchodzi Naścia Lachowa: Dobry wieczór, Naścio! — Ta mi głowę nie kiwnie. — Możeby ci wody wyciągnąć? — Idź do dyabła. — Tylem skorzystał. — Moja Naściu, — spytałem, — nie wiecie czyje to wiadra? — Wiadra! oj! — podskoczyła jakby jej dał kułakiem w bok i nuż wołać: A to moje! a ja ich szukałam! — Twoje! — rozśmiałem się. — Taka to prawda jak mysz kaszle! Zapewne.... — No, moje nie moje, — odpowiedziała, — ale ja je biorę sobie. — A to za co? — A jużciż ty mi oddasz. — Nuż ja na nią głowę kiwać: A żeby ci kto wziął? — Zacerwieniła się. — Powiedz lepiej, — spytam, — bo ty znasz całą wieś: czyje to one są? — Popatrzała dobrze, pokiwała głową. — Nowe, — rzekła, — nie znam.... takich nie znam.... Z tej strony wsi co jest wiader, tobym poznała, ale to nie nasze!.... Ot, i to poznam, — dodała, — że kupione na jarmarku w miasteczku, bo to robota nietutajsza, tylko bednarza, co wozi na targ, he! od Piątówki aż.... — Mnie już więcej nie było potrzeba, — dodał głupi Janek. — Zastukałem sobie w główkę i zaraz mi odpowiedziało, że to wasze być muszą. Ale jak zaczęła Naścia gadać i to i owo, a ja z nią śmiać się, a tu nadeszła i Hrycucha i we troje bajdurzyli, tak i do nocy przebalakaliśmy. Dopiero ja, żeby nikt nie widział, po ciemku wody nabrawszy, przyciągnąłem je tutaj.

— Niech ci Bóg płaci, Janku! Ot i poczęstować cię nie mam czem.... — rzekła smutnie Motruna. — U nas ubogo....

— Co tam dziękować i na co częstować! — rzekł mały potwór. — Mnie się jeść nie chce, bo wodę piłem! A taki w domu gdy przyjdę, choć lają i wypychają, coś mi w garnku zostawia. Ale u was tu goło! Motruno!

— A skąd co wziąć? — rzekł Cygan. — I to, co widzisz, dwoje rak robiło, jedno plecy dźwigały.... a teraz coraz to ciężej, coraz to gorzej, serce się drze.... Nie wiedzieć już jak radzić!

— Czy to ja tego nie wiem? — odpowiedział Janek po cichu. — Kto jak kto, a ja na to patrzę ciągle i dziwię się, aż mnie kark boli od kiwania głową.... Taki darmo — żebyś ty miał jeszcze głów trzy i całą górę ochoty, nie dasz na to rady!....

— Muszę, — rzekł Tumry.

— Muszę! ha! ha! choćby zgubić duszę!.... — wykrztusił mały. — Tu i muszę nie poradzi! Zlepię chatkę, a z czego tu zrobisz kuźnię?

— Koło cegielni jest dużo kawałków: będę powoli wybierał i nosił.

— No! no! a dalej? a kto horno zlepi? — spytał Janek.

— Mularz z Rudni....

— Darmo?

— Nie! ja będę tydzień robił u kowala, kowal za to mularzowi zapłaci i horno stanie.

— A dalej co? Myślicie, że ja kuźni nie widziałem! Byłem ja i w Rudni i w Piątkówce i w Czumarze na jarmarku, napatrzyłem się kuźni cygańskich i chrześcijańskich i żydowskich!

— Będę rok pracował u majstra dniem i nocą, — odpowiedział Tumry, — to taki zapracuję na latany miech, kowadło, obcęgi i na kawał żelaza do młota.

— A żona tymczasem?

— Pójdzie sobie pracować! — rzekła Motruna żywo.

— A potem co? — spytał Janek. — Pójdziecie we dwoje w świat! No, toć lepiej teraz!

— E! jak ludzie zobaczą kuźnię i węgla kupe, jak jeden, drugi podróżny pochwali się okuciem konia w karczmie, a przyjdzie transport w gołoledź albo z radłami w pole...

Janek głową pokiwał.

— Ta! ta! ta! to wy naszych nie znacie Stawiszczan, — rzekł. — Ho! ho! u nich jak u Żydów, kiedy *cherim* to *cherim*! Może toby i było za dziesięć lat, za dwadzieścia, ale wy tymczasem z głodu pomrzecie!

Motruna westchnęła; Tumry zamilkł posepnie.

— To darmo, — rzekł Janek. — Już gromada się schodziła i ręce dawali i wódką zapijali i znówili się, a ja ich znam. Jakby kto tylko do kuźni zaszedł, toby go z wioski na Podole wypędzili: takby go przesładowali. Żeby jeno wiedzieli, że ja tu byłem i z wami gadałem, toby mi drzwi chaty nie otworzyli. O tem i nie myślcie.

— Tak ci się zdaje, Janku, — rzekł Tumry.

— Niech i zdaje się! — odparł mały. — Jak moje nie w ład, ja ze swoim nazad. To nie słuchajcie głupiego Janka, bo na to on głupi. Ale taki wam powiem, że jak ja co zacząć gadać, a do głowy mi się uczepli, to czy dziś czy jutro, to się zrobić musi. Już jak tu starego Lepiuka na ementarz przywieźli a postyszałem, że braci do dworu wołali, zarazem sobie powiedział: „Będzie kuźnia, ale chleba nie będzie”.

Motruna westchnęła, Janek wciąż prawił dalej:

— Ot i ze mną, — rzekł, — ze mną tak jak z wami się stało. Albo to ja gorszy od Iwasia, od małego Czuryły, od Andrzejuka kulawego? A jak mnie okrzyczeli za głupiego, wszystko przepadło. Już mnie w chacie dla nich nie ma; ani ja do dzieła, ani do gospodarstwa, ani do swadźby; co i myśleć o tem! Jak potrzeba robić, a ciężko, a do potu, a nad siłę, to mnie wypchną; a jak kożucha, strawy, ławy, czy dobrego słowa u nikogo nie wyproszę. I tak to już poszło na całe życie!

— No to pójdziemy stąd, — zawołał Tumry, — do drugiej, trzeciej, do dziesiątej wioski, a pracując, znajdziemy kawałek chleba nie tu, to tam. Ale nie porzucę im lepianki, która mnie tyle pracy kosztowała, póki mnie głód, nędza z niej nie wynajdą!

— Róbcie jak chcecie, — wstając rzekł Janek, — a mnie czas do domu. Dostanę i tak szturchańca, że się zapóźnił; a byle drzwi były zaparte, to mi ich już nie otworzą i w chlewku lub w plewniku wyspać się będzie trzeba. Ale mnie to wszystko jedno: skóra już twarda! ha! ha! ha!

To mówiąc, Janek wysunął się z chaty i znikł w ciemnościach, po cichu zbiegając do wioski. Tumry i Motruna zostali sam na sam znowu, milczący i zamysleni.

Zabłysło trochę światła w kominie, rozweseliła się chatka i na krzywym stole ukazała się misa wieczorna.

— Na pohybel im! — zawołał siadając do niej Tumry. — Nie damy się, nie damy, choćby przyszło całe życie czekać, jak ten powiedział: aż źli wymrą i pójdą na ementarz a dobrych Bóg nagrodzi!... Nie płacz, Motruno! nie płacz! bo za te łzy zapłacić będą musieli bracia!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Okrutnie się cieszę co rok na procesy Bożego Ciała. Nie wylatuję wtedy nigdzie w świat, lecz po-

zostaję w Poznaniu i korzystam ze sposobności, aby jako dobry małżonek i dobry ojciec chrześcijański pokazać się światu razem ze swoją Kundzią i ze swojemi pociechami. Ale nie na to, broń Boże, aby tylko paradować na ulicach, lecz aby wspólnie bywać na procesyach, wspólnie z rodziną, jak to wypada ojcu rodziny, oddać publiczną cześć Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie. Cieszę się wtedy, gdy i ja w miarę słabych swoich sił przyczyniam się do tego, że żydzi i innowiercy spoglądają z pewnym podziwem na te rzesze, co jak to zboże na łanie, kłaniające się przechodzącym wiehrom, składają hołd swojemu Bogu i Panu. A co ja się naśpiewam na tych procesyach! Nie wymawiam Panu Bogu, — ale czasem to i aż ochrypnię. Nie szkodzi! Nie żal tego, gdy to dla Pana Jezusa!

I wy wszyscy, kochani państewko, z pewnością to samo co ja czujecie i tak samo jak ja postępujecie. Niech Was Bóg za to kocha! Będzie przez to ładnie i składnie na naszych procesyach. Uważajmy tylko też na to, aby niepotrzebnie nie urządzać ścisku i wynikających stąd hałasów! Trochę nam braknie tego zmysłu ładu i porządku przy takich tłumnych występach. Pamiętam, gdy młodu bywałem na wędrowniakach, zaleciałem aż do Bawaryi. Tam odbywają ci się takie wielkie uroczyste procesy w dziwnym porządku. Ludzie się nie duszą, nie depcą sobie po od-ciskach, nie pobają się koniecznie naprzód, lecz postępują najczęściej parami długim, długim sznurem. I nikt takiego porządku nie zakłóci! U nas inaczej! Dobry jest Polak, jak mówią, i do tańca i do różańca, ale ja dodam: i do szturchańca. Ilu to nieprzyjemni i zbytecznymi zupełnie szturchańcami częstują się ludzie u nas, nie ze złości, na takich procesyach!

A gdy jeszcze postępując w ładzie i porządku wszyscy, nie żalując gardła i pieśni, wszyscy śpiewać będą pięknie, raźnie, nie wyrachlając się ani nie przewlekając, wtedy w przyszłej Gawędzie ślicznie wszystkich pochwalę!

Rozumie się, że to się tyczy nie tylko Poznania, ale wszystkich naszych miast, miasteczek i wiosek, aż do najmniejszej wioszczyny, gdzie się odbywają procesy Bożego Ciała, zwłaszcza publiczne.

Więc radować się będzie moje obłeciświatowe serce, gdy ze wszystkich stron słyszeć będę wieści pochwały godne. Bo ja lubię chwalić co na pochwałę zasługuje. I ów Stary Wach, który mi to zarzucał, że lubię w śmieciach grzebać, wcale a wcale nie miał racji. Niech tylko wpadnie mi w oczy coś pięknego, zacnego, szlachetnego, a z pewnością tego nie zamilczę.

Jakże na przykład nie miałbym szczerze pochwalić wdzięczności parafian w Dębnie pod Żerkowem, którzy uczcili pamięć swojego dawnego duszpasterza, księdza Konrada Kempńskiego, zmarłego już kilka lat temu. Z własnego poczucia wdzięczności kazali wmurować w kościele tablicę z marmuru i złotemi głoskami wyryli dowód swojej dla niego wdzięczności, ale zarazem także dowód swojego szlachetnego usposobienia. Przejeżdżałem właśnie przez Dębno, gdy odbywało się poświęcenie tablicy pamiątkowej. Tak samo uczcili drugiego swojego proboszcza, księdza Rakowicza, choć tenże tylko pięć lat między nimi pracował. Cześć im za to!

Nasuwa mi to myśl taką: Ozemuż to w wielu innych miejscowościach nie widać takich śladów wdzięczności? Nie rozumiem ja tego w ten sposób, żeby każda parafia miała konieczny obowiązek stawiania pomników swoim proboszczom. Nie! Ale znam ja mnóstwo takich wypadków, w których duszpasterz zdarł życie dla owieczek swoich, dosłownie wszystko dla nich poświęcił, a złamanego szeląga majątku nie

zostawił, dla parafii zdziałał niezmiernie wiele dobrego, — a jednak gdy go zamknęli w grobie, pamięć o nim uleciała jak te bociany odlatują na zimę w dalekie kraje i nawet krzyżyk drewniany nie przypomina jego osoby. Jestem nie dzisiejszy, więc znałem w starszym pokoleniu dużo takich kapłanów, którzyby na jakiś znak wdzięczności zasługiwali. Czy go się doczekają? Pamiętajmy, że część dla pamięci znakomitych i zasłużonych ludzi o nas samych najlepiej świadczy: zapominanie zaś o rzetelnych zasługach mówi o małych i niskich duszach.

Trudno tak samo nie pochwalić, gdy się widzi, jak wspólne wysiłki ludzi dobrej woli tworzą, chociaż z wielkimi ofiarami, zakłady pożyteczne. Widziałem raz pewnego w Tarnowie, wsi pod Poznaniem, w przejeździe, jak w pięknym ogrodzie bawiła się gromada ludzi, starszych i dzieci; widziałem kręgielnię, strzelnicę, osobny plac do rzucania piłką. Dowiedziałem się, że to miejscowy ksiądz proboszcz do spółki z ofiarnymi parafianami stworzył to miejsce, aby ludzie, którzy przecież także chcą się zabawić i rozerwać, mieli takie miejsce zabawy i rzyżki a nie potrzebowali go sobie szukać między obcymi, po knajpach i szynkowniach. Więc chwała im za to!

Jakże się też nie cieszyć, gdy się słyszy, że są jednak parafie, w których zgubne nałogi, jako to pijanństwo i karcmarstwo, stale się zmniejszają. Słyszałem to kilkakrotnie o Jarocinie. Jakoś rok temu byłem w Jarocinie, akurat w tym samym dniu, w którym odbywał się tam zjazd pastorów luterskich. Wtedy to właśnie opowiadano mi takie pocieszające wieści, a obecnie słyszę potwierdzenie tych wieści.

Jakże się wreszcie nie cieszyć, gdy się czyta i słyszy, jak pomimo że rozmaite mąciwody brudzą i sieją waśni między pojedyncze stany, jednak dużo dzięki Bogu miejscowości, w których lud z księdzem, dwór z ludem stanowi jedną nierozdzielalną całość, gdzie to szczęście jednego jest wszystkich szczęściem a co jednego zasmuca, to jest smutkiem wszystkich. Jak to goi rozmaite rany i łagodzi różnice między stanami, gdy ci, których Pan Bóg wyżej postawił, nie szczędzą ani grosza ani też nie lekają się o swoją koronę na głowie i zbliżają się do niższych od siebie. Serca wdzięczne to odczuwają i jak za pomocą kitu łączą się z wyższymi. Pamiętam, jak mi kiedyś z wdzięcznością i uznaniem mówiono w Kołaczkowicach o dobroci dziedziczki z Dłoni, która hojną ręką urządza nawet sute zabawy dla swoich ludzi. Znam więcej jeszcze podobnych szczegółów pocieszających z innych stron. Siła złego pomiędzy nami — dobrze, że takie rzeczy stanowią jakby balsam na nasze rany.

Daj Panie Boże tego balsamu jak najwięcej!

Tego pragnie szczerze dla dobra społeczeństwa i o to Boga prosi

śługa Wasz i przyjaciel

Janek Obłeciświat.

Ze świata katolickiego.

O język w kościele

toczy się ciągła walka na Litwie. Polacy doznają tam upośledzenia, wskutek czego X. administrator dyecezyi wileńskiej zwrócił uwagę tamtejszemu duchowieństwu, że pewna część wiernych nigdy prawie nie słyszy słowa Bożego w swym ojczystym języku i narzuca im się język, którego dostatecznie nie rozumieją. Aby zapobiedz temu, wydał X. administrator przepisy, dotyczące odprawiania nabożeństw i sprawowania Sa-

kramentów św. dla mniejszości wiernych. Spełnianie wszystkich posług religijnych ma się odbywać w języku, w jakim wierni zwracają się do Xiedza, nauka przygotowawcza ma się odbywać w obydwóch językach.

»Wolność« Kościoła św. w Rosyi.

Prześladowanie Kościoła katolickiego pod Moskallem nie ustaje, pomimo, że na papierze wolność wyznania jest zapewniona. Świeżo znowu skazano kilku kapłanów katolickich za przyjęcie prawosławnych na łono Kościoła św. na usunięcie z ich stanowisk, karę pieniężną, a oprócz tego nałożono po trzy miesiące więzienia każdemu.

Kościół katolicki w państwie rosyjskiem.

W Królestwie Polskiem istnieje siedm dyecezyi: warszawska, plocka, kujawsko-kaliska, kielecka, sandomierska, lubelska i sejneńska. Na 10 mil. 250 tysięcy mieszkańców jest 7 mil. 356 tysięcy katolików, czyli 700 katolików wypada na każdy tysiąc ludności.

Na Litwie i Rusi istnieje obecnie sześć kanonicznie przez Stolicę św. utworzonych biskupstw: wileńskie, żmudzkie, mińskie, łucko-żytomierskie, kamienieckie, oraz część mohylowskiego. Dyecezya mińska administrowana od r. 1866 przez arcybiskupa mohylowskiego z tytułem administratora tejże, który ma swoją rezydencję w Petersburgu, zaś dyecezya kamieniecka w podobny sposób zarządzana jest przez biskupa łucko-żytomierskiego.

Na Litwie i Rusi na 21 mil. 800 tys. mieszkańców, jest 4 mil. 205 tys. katolików. Najbardziej katolicką gubernię stanowi kowieńska (750 katolików na tysiąc mieszkańców). W tym samym stosunku na gubernię wileńską przypada 600 katolików, witebską 250 katolików (trzy powiaty w tej gubernii: dźwiński, łucyński, rzeżycki zamieszkuje 300 tysięcy Łotyszów katolików, są to t. zw. Inflanty witebskie); dalej idzie gubernia grodzieńska, 250 katolików na tysiąc ludności; gub. mińska i wołyńska — 100 na tysiąc mieszkańców; podolska — 90 katolików na tysiąc mieszkańców; kijowska 40 katolików na tysiąc mieszkańców i mohylowska 30 katolików na tysiąc mieszkańców.

Poza granicami Litwy i Rusi biskupstwo żmudzkie liczy w swoim składzie gub. kurlandzką, a arcybiskupstwo mohylowskie całą Rosyę pozostałą. Południowe gubernie cesarstwa łącznie z Kaukazem tworzą osobne biskupstwo tyraspolskie (od miasta Tyraspoła w gub. chersońskiej) z siedzibą w Saratowie.

Arcybiskupstwo mohylowskie (bez gubernii witebskiej i mohylowskiej) posiada 350 tysięcy katolików, biskupstwo tyraspolskie 363 tysięcy katolików, w tem 34 tysiące Ormian, zamieszkających na Kaukazie.

Parafii jest ogółem 2710, z tych 1647 w Królestwie Polskiem a 1063 w cesarstwie. Księży pod berłem rosyjskiem jest około 4 tysięcy.

Wszystkich wiernych 12 102 479, z czego Polaków 9 milionów 300 tys., Litwinów 2 mil. 200 tys., Łotyszów 300 tys., Niemców 200 tys. itd.

Na dyecezye Królestwa Polsk. przypada 7 356 556 wiernych i 1647 parafii, na dyecezye cesarstwa zaś 4 745 923 wiernych i 1063 parafii. W tem archidyecezya mohylowska ma 998 670 wiernych, 228 kościołów i 358 kapłanów; dyecezya żmudzka 1 259 540 wiernych, 218 kościołów, 623 kapłanów; dyecezya łucko-żytomierska 750 082 wiernych, 247 kościołów i 306 kapłanów; dyecezya tyraspolska czyli chersońska 363 313 wiernych, 134 kościoły i 197 kapłanów.

Wiece katolików szwajcarskich.

W drugie święto Zielonych Świątek odbył się w Rapperswyłu X wiec katolików w kantonie St. Gallen. Biskup tamtejszy kładł przedewszystkiem nacisk na

ważność ścisłego trzymania się przykazań Boskich dla obecnych czasów. Jeden z wieśniaków wygłosił piękną mowę o tworzeniu i doskonaleniu chrześcijańskich kółek włościańskich i wzywał do gorliwego popierania chrześcijańskich związków zawodowych.

Walka kulturalna w Portugalii.

Jak niegodziwą i podłą bronią walczą przeciwnicy religii, o tem świadczy fakt, że wysłańcy nowego masońskiego rządu w Portugalii starali się przekupić dwóch służących biskupa Bragi, żądając od nich, aby w pracowni biskupa podsunęli i ukryli papiery kompromitujące go o spisku zwolenników królewskich rządów. Oczywiście chciano potem urządzić rewizję w mieszkaniu biskupa i skazać go na podstawie znalezionych u niego, a podsuniętych z zlecenia rządu

papierów. Ale sztuczka się nie udała, ponieważ służący natychmiast opowiedzieli biskupowi, co się stało i wręczyli mu owe papiery, a prawda o nieczem postępowaniu rządu do wiadomości publicznej. W ładne ręce dostała się katolicka Portugalia!

Z dycecezyi.

— Z rozporządzenia Władzy duchownej odprawiać się ma co niedzielę i święto po sumie przed Najświętszym Sakramentem litania do Najświętszego Serca Jezusowego z prośbą o deszcz, a następnie o szczęśliwe żniwa. W tej samej intencji mają kapłani dodawać we Mszy św. pewne przepisane modlitwy.

Duchową bronią

toczy się walkę o zasady chrześcijańskie w naszych czasach, a główną broń, jakiej do tego można i powinno się użyć, stanowią **gazety**.

Rozstrzygające znaczenie drukowanego słowa

rozpoznali socjaliści oddawna. Nie szczędzą oni ani trudów ani ofiar, aby rozszerzać swoje pisma i zarażać jak najszersze koła swojemi zasadami. Dzięki niezmordowanej agitacji partya ich w Niemczech posiada dzisiaj przeszło sto własnych organów prasowych czyli pism i gazet, które czyta przeszło

milion 200 tysięcy abonentów!

Czyżby tylko katolicy i Polacy mieli wobec swojej prasy zachowywać grzeszną obojętność? A jest ona tem grzeszniejszą, że tutaj chodzi o najświętsze interesa, o religię i język ojezysty. Tych najświętszych, najdroższych, najcenniejszych skarbów naszych bronił i broni zawsze z zapalem

„PRZEWODNIK KATOLICKI“.

pismo, przejęte na wskroś zasadami naszego Kościoła św., któremu służył i służyć nie przestanie nigdy. Jeszcze jednak za mało osób korzysta z rad, wskazówek i nauk, które w każdym numerze podaje »PRZEWODNIK« ku pożytkowi duszy i rozrywce czytelników. Dla tego wzywamy wszystkich przyjaciół i zwolenników pisma naszego, aby przy zbliżającej się zmianie kwartału zawczasu rozpoczęli gorliwą agitację i nie zrażając się odmową ani żadną trudnością, rozszerzali „Przewodnika Katolickiego“ wraz z trzema jego bezpłatnymi, a tak pożytecznymi dodatkami: „Słowem Bożem“, „Domem rodzinnym“ i „Opiekunem dziełek“.

Dla obojętnych, aby ich pobudzić do działania, przytaczamy zdanie jednego ze znakomitych biskupów który powiedział: *»Katolik, który prasy katolickiej nie popiera całemi siłami, nie ma prawa nazywać się dobrem dzieckiem Kościoła«.*

Trzech papieży,

którzy w ostatnich czasach rządili Kościołem św., nie ustawiało zachęcać wiernych do popierania gazet i pism katolickich, uznając ich niewymownie doniosłe znaczenie dla życia religijnego i moralnego.

Papież Pius IX.

takie orzekł zdanie: *»Świętym obowiązkiem każdego katolika jest popierać prasę katolicką i starać się o jak największe rozprzestrzenienie wśród ludu«.*

Papież Leon XIII:

»Katolicy nie dosyć mogą czynić dla swej prasy, zwłaszcza przez abonowanie i współpracownictwo. Dobre pismo jest bezustanną misją!«

Papież Pius X:

»Katolicy muszą wszystkimi środkami popierać dzieło dobrej prasy. Katolicy dziennikarze są w rzeczywistości współpracownikami duchowieństwa; ich artykuły nawet niekiedy posiadają większą siłę, aniżeli słowa kazania. Dla tego też katolicy dziennikarze powinni znaleźć jak najzupełniejsze uznanie i poparcie... Najlepsze urządzenia, największe wysiłki pozostaną bezskutecznymi bez dobrej prasy katolickiej, tej broni odpornej i zaczepnej.«

Głos trzech ostatnich namiestników Kościoła przypomina katolikom ich obowiązek wobec prasy katolickiej i spodziewać się należy, iż obudzi także ospałych, by „Przewodnikowi Katolickiemu“, który przecież szczyli się osobnem błogosławieństwem Ojca św. Piusa X, pozyskać tysiące nowych czytelników i abonentów!

Wiadomości bieżące.

Nowe stronnictwo w parlamencie

chcą utworzyć Alzacczycy i Lotaryńczycy. Stronnictwo to zostało już założone w ubiegłą sobotę. W odezwie, wzywającej do stworzenia tego stronnictwa narodowego, wskazano na to, że wbrew woli posłów alzacczyczych i lotaryńskich uchwalono konstytucję, która nikogo zadowolnić nie może. Dotąd posłowie krajów zabranych byli rozrzućeni po stronnictwach, ale teraz widzą, że nie mają co liczyć na innych i powinni stanąć o własnych siłach. Odezwa wzywa gorąco do jedności i połączenia sił narodowych. Z tego przebiegu rzeczy niezadowolonym jest bardzo niemieckie centrum w parlamencie, do którego przeważnie należeli posłowie alzacczy i będzie usiłowało zapewne wybić im z głowy utworzenie osobnego stronnictwa.

Ile będzie kosztować zabezpieczenie Rzeszy?

Koszta dotychczasowego zabezpieczenia osób pracujących wynosiły w 1909 roku 810 milionów 700 tysięcy marek. Z tego przypadało na Rzeszę 51 milionów, 500 tysięcy, na pracodawców 415 milionów 600 tysięcy i na pracobiorców 343 miliony 600 tysięcy. Gdy nowa ordynacja, co dopiero uchwalona w parlamencie, wejdzie w życie wraz z swymi nowymi gałęziami zabezpieczenia, wtenczas koszta podniosą się o 284 miliony rocznie i wyniosą miliard marek z okładem każdego roku. Rzesza będzie płacić 78 milionów 500,000, pracodawcy 534 milionów 100,000, a pracobiorcy 482 miliony 500,000 marek.

Okropna katastrofa

wydarzyła się znowu we Francji. Pociąg, wiozący pielgrzymów do jednego z cudownych miejsc francuskich, uległ częściowemu zdruzgotaniu wskutek zderzenia się z innym pociągiem. Ostatni wagon został zupełnie zniszczony. Okrzyk zgromy wydobył się z wagonów. Były tam przeważnie kobiety i dzieci. Trzy dziewczynki, które miały przystąpić do pierwszej Komunii św., zostały zabite na miejscu. Dwie inne, siostry, w wieku 11 i 12 lat, odtniosły tak ciężkie pokaleczenia, że umarły po kilku godzinach w szpitalu. Inna dziewczynka przeżyła katastrofę o parę godzin tylko. Wydobywanie rannych bardzo było utrudnione. Liczba zabitych dotąd jeszcze niewiadoma.

Oszezerstwo ukarane.

W ubiegłym tygodniu skończył się w Rzymie ciekawy proces, który trwał dni kilka i bardzo żywo zajmował wszystkie umysły. Niejakis Verdesi, dawniejszy ksiądz katolicki, a obecnie heretyk i nieprzyjaciel Kościoła św., rozgłosił, że O. Bricarelli, Jezuita, zdradzał tajemnicę spowiedzi i donosił Ojcu św., którzy księża należą do t. zw. modernistów. Oczywiście wszystko to było wierutnem kłamstwem i dla tego też skrzywdzony Jezuita wytoczył oszezerce proces o obrazę. Rozprawy sądowe wykazały jak najbardziej, że ów Verdesi wysłał sobie z palca te wszystkie oskarżenia i sąd skazał go za oszezerstwo i kłamstwo na 10 miesięcy więzienia i wysoką karę pieniężną. Publiczność, licząca przy słuchaniu się rozpraw sądowych, przyjęła wyrok na kłamliwego odstępcę objawami żywego zadowolenia. Gdyby wszystkich oszezerców miała spotkać zasłużona kara, musiano by wszędzie budować mnóstwo nowych gmachów więziennych.

Cholera w Europie?

Gazety zagraniczne donoszą, że we Włoszech pojawiła się cholera i że mianowicie w Wenecji zaszło wiele przypadków tej zarazy. Sądzą ogólnie, że władze tają to ze względu na uroczystości jubileuszowe w Rzymie, aby nie odstraszać endozjozomców od przyjazdu. W Austrii biorą pod ścisłą rewizję wszystkie osoby przybywające z Włoch.

Wielkie trzęsienie ziemi

nawiedziło Meksyk w ubiegłą środę. Wskutek trzęsienia tego zatykające koszarzy artylerii i zasypały gruzami 70 żołnierzy.

Katastrofa nastąpiła o godzinie 4 rano, a ziemia drżała przez 6 całych minut. Pozrywały się przewody elektryczne, popękały rury gazowe i w wielu miejscach powstał pożar. Wedle dotychczasowych obliczeń zginęło 1500 ludzi, a oprócz tego bardzo znaczna jest liczba rannych. Doniesienia z nawiedzonego kraju amerykańskiego opowiadają o straszliwych scenach, jakie się rozgrywały. Całe wsie pozniwały z powierzchni, kopalnie są pod wodą, fabryki tak uszkodzone, że trzeba było zawiesić pracę na czas dłuższy. Mnóstwo robotników jest bez chleba.

— **Pielgrzymka z Pleszewa do Częstochowy.** Dnia 27-go czerwca rano o godz. 6 odprawi się w Pleszewie Msza św. na intencję pielgrzymki. O godz. 8 rano wyjeżdżamy kolejką z Pleszewa. Kto chce wziąć udział w pielgrzymce, niech się zgłosi jak najprędzej do przewodnika Wojciecha Kościelaka w Pleszewie, ul. Chocka 15. Cześć Maryi!

Poradnik prawny.

Panu Szczepanowi Z. Kara w tym wypadku, który Pan opisuje, wynosiłaby mniej więcej 150 marek, albo 6 tygodni. Pozatem osoba odnośna oświadczyłaby musiała trzy lata w wojsku.

I. G. B. Pani musi najpierw stwierdzić u sądy lub w urzędzie katastralnym, czy ścieżka jest prywatną lub publiczną. Jeżeli prywatną, to właściciel lub dzierżawca może jednemu pozwolić na jej używanie, a drugiemu nie pozwolić, — jak mu się podoba.

Panu Antoniemu Grześkowiakowi. Jeżeli projektowana moliarstwa Panu by zaszkodziła, to Pan nie przystępuj do stowarzyszenia, lecz zaprotestuj. Gdyby mimo to została przeprowadzona, to Pan swoje szkody oblicz i zaskądź. Zresztą chcąc mieć radę dokładną w tej sprawie, powinien Pan nadesłać statuty owego stowarzyszenia. Nie mając ich w ręku, nie można bowiem dokładnie rzeczy zbadać.

Panu W. Z. w B. Nie jesteśmy zwolennikami procesowania się, ale w Pańskim wypadku jednakowoż będziesz Pan musiał podać skargę, chcąc ratować sławę swoją. Jakże sąd zajmie stanowisko, przewidzieć nie można, bo to zależnem jest od tego, czy świadkowie dobrze zrobią wrażenie i okażą się wiarygodnymi.

— **Znaleziono** w końcu maja na drodze z Dębca do Lubania portmonetkę z pieniędzmi. Zgłosić się można u gospodarza Nikodema Mutha w Dębca pod Poznaniem.

Z bractw i stowarzyszeń.

— Zwyczajne zebranie Tow. wstrzemięźliwości „Jutrzenka“ odbędzie się w niedzielę, dnia 18 b. m., wieczorem o godz. 7½ na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad wykład, sprawa wycieczki kremzerami do Kórniku w dniu 2 lipca oraz inne bardzo ważne sprawy. Zarząd.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 18 b. m., nabożeństwo w kościele Apostołów. Suma uroczysta w niedzielę rano o godz. 7¼. Podczas procesji porządek następujący: Niewiasty starego i nowego Bractwa, panny Bractwa, chorągiew starego Bractwa, młodzieńcy i mężczyźni starego Bractwa, chorągiew nowego Bractwa, młodzieńcy i mężczyźni nowego Bractwa, inne Towarzystwa. Programy na pokrycie kosztów. O. Symforyan.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 18 czerwca, posiedzenie Towarzystwa św. Antoniego po poł. o godz. 6 na sali p. Lücka, Leopoldstrasse 60. Stefan Dalkowski, sekretarz.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 18 b. m., odbędzie się w kościele św. Trójcy rano o godz. 1½ suma z kazaniem. Po nabożeństwie procesja. — W czwartek, dnia 22 b. m., wieczna adoracja w tymże kościele. Godziny adoracyjne z polskim śpiewem: o godz. 3 po południu i o godz. 10 wiecz. W ten sam dzień po południu sposobność do Spowiedzi św. X. Mehler.

— **Asseln.** Towarzystwo św. Antoniego z Padwy w Asseln donosi rodakom i rodaczkom w Asseln, Wieke i Brakeln oraz szanownym Towarzystwom okręgu VI i innym, że w niedzielę, dnia 18 czerwca, obchodzi Towarzystwo nasze dziewiątą rocznicę na sali p. Nethebecka. Program: Od godz. 2—3 przyjmowanie bratnich Towarzystw z chorągiewkami, o godz. 1½ wymarsz do kościoła na nabożeństwo, następnie powrót na salę, gdzie się odbędzie zabawa. O liczny udział rodaków i rodaczek prosi Józef Marciniak, sekr.

Kalendarz Święt: Niedz. 18 czerwca. Marka i Marcelgo. — Pon. 19. Gerwazego i Protazego. — Wt. 20. Florentyny p. — Śr. 21. Alojzego Gon. — Cz. 22. Paulina b. — Pią. 23. Agrypiny p. — Sob. 24. Jana Chr. Adoracye Najm. Sakramentu mają następujące parape: 18 czerwca. Dobrzyca i Szczepanowo. 19. Janków Zalesny i Triag. 20. Koźmin i Wenecya. 21. Lutogńew i Żnin. 22. Mokronos. 23. Odolanów. 24. Pogorzela.

Poznań, dnia 12-go czerwca 1911.
Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledn.
Ps. enica	20,30	19,50
Żyto	16,30	15,80
Jęczmień	16,90	15,50
Owies	17,00	16,50

Poznański targ na bydło

dnia 12-go czerwca 1911.

Płacono za 50 klg. wagi żywej: Woły: pełnomięsne utuczone, najprzedniejsze, najwyższe 6-letnie 00—00 mk., średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 00—00 mk., mało pasione 00—00 mk. Buhaje: pełnomięsne, najprzedniejsze 00—00 mk., średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 35—37 mk., mało pasione 00—00 mk. Jałowice i krowy: pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice 00—00 mk., średnio pasione krowy i jałowice 32 do 35 mk., mało pasione krowy i jałowice 22—23 mk. Cielęta: najwyborniejsze utuczone 00—00 mk., średnio utuczone i nie odsadzone 50—55 mk., poślednie nie odsadzone 42—46 mk. Świnie: przeszło 3 cent. żywej wagi 00—00 mk., pełnomięsne przeszło 2 1/2 cent. żywej wagi 40—42 mk., pełnomięsne przeszło 2 cent. żywej wagi 38—40 mk., pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi 36—39 mk.; maciory 34—38 mk. — Interes był spokojny. Targ uprzątnięto.

Nowe kursy
w wyższej szkole kroju
Zofii Szuman
w Poznaniu
przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 19
rozpoczynają się
dnia 17-go lipca.

Sprzedż drzewa opałowego.

Dnia 20-go czerwca r.b. rano od godz. 10-tej porazszy będzie przy **leśniczówce Kłady**, z rewiru **Kłady** przez licytację sprzedanych:

235 sztuk sosnowych kupek drógowych z totalitetu.

Drzewo szczypowe i pieńkowe podług zapasu.

Przygodzice, dnia 12. czerwca 1911.

Matyas, nadleśniczy.

Latem

pomagają MAGGI'ego dawno wypróbowane płody:

MAGGI'ego korzenia — butel. na próbę 10 fen.

MAGGI'ego bulionowe kosteczki po 5 fen.

MAGGI'ego zupy po 10 fen. na 2—3 talerzy.

które prace gotowania znacznie ułatwiają.

Bilanz

pro 31. Dezember 1910.

Activa.	CONTO.	Passiva
—	Reservefonds	304 00
—	Geschäftsanteile	417 00
—	Depositen	21 025 30
—	Banken	19 750 00
39 117 00	Wechseldarlehen	—
1 975 40	Baarbestand	—
602 05	Mobilien	—
—	Reingewinn zur Verfügung der Generalversammlung	198 15
41 694 45		41 694 45

Mitgliederzahl.

Seit der Begründung der Bank am 6. Mai 1910 bis zum Ende des Jahres 1910 sind beigetreten 57 Mitglieder. Keiner von ihnen ist ausgetreten.

Margonin, den 8. Juni 1911.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
W. Bajerowicz. W. Wrenbel. J. Włowski.

Szukam
123456789
Stonice
Cena 123456789
Z. Ritter Nasz
Właśc. Stanisław O. Złotowski
Poznań 01

Sprzedż traw!

Na łąkach w **Pol. Wilkowie** zostaną **wydzierżawione trawy** przez publiczną licytację (18.4)

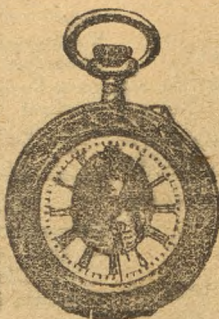
w dniach 19., 22. i 26. czerwca

pocz. od godz. 8-mej rano.

Warunki sprzedaży jak dawniej.

Zarząd leśny

w Pol. Wilkowie p. Poln.-Wilke.



Kto chce się zenić?

Kto chce wiele pieniędzy oszczędzić, niech zamówi katalog Strzeleckiego. W żadnej fabryce nie kupi Pan tak tanio **obraczek słubnych, zegarków, harmonik** jak u Strzeleckiego. — Zegarek dostanie Pan ze swoją fotografią. Katalog darmo.

Adr.: Strzelecki, Mogilno i. P.

Dobrze zaprowadzony

Interes obubia

z warsztatem, istniejący **przeszło 12 lat**, jest z dwoma dwupiętrowymi domami i 2 morg. ogrodu w mieście **Prus. Zach.** do sprzedania. **Zal. 8000 M.**

Neyman i Sp., Poznań
Posen, Laisenstr. 2. Tel. 975.

Wóziki dla dzieci

poleca tanio (1857)
W. Samolewski, Gostyni.

Mam na sprzedaż (1839)

6 mórg

dobrej urodzajnej ziemi z budynkami, cena podług umowy, w **Zielkowie** pod Gostyniem. Zgłoszenia przyjm. **Ludwik Grzempowski**, Zielkowo p. Gostyniem, stacja kolej. **Holbau** w miejscu.

Gospodarstwo

18 mg. w tem 3 mg. łąki dwukośnej, grunt jest w polu i dobry, w jedn. planie, budynki są w dobrym stanie, do kościoła, miasta i szkoły pół godziny, jest wraz z inwentarzem na sprzedaż. Cena kupna podług umowy. Zgłoszenia przyjm. właściciel

Jan Musielak

Male Tworzynki, Kl. Tworsewicz p. Reisen, Kr. Lissa.

Gospodarstwo

moja położona w powiecie **Ludwikim**, obszaru 36 mórg, z dobrym inwentarzem, z powodu choroby właściciela za 10,000 mk. zaraz na sprzedaż. Dobry zarobek poboczny.

F. Kowolik

Wüstenhammer p. Tworog O/S.

GOSPODARSTWO

54 mg. dobrej pszennej i żytniej ziemi, z dobr. budynk., żywym i martwym inwentarzem, jest z powodu innego przedsiębiorstwa, natychmiast za 7300 tal. do sprzed., wpl. 3000 tal. Zgłosz. przyjm. **Franciszek Śmigielski**, **Xiążek per Xions.**

Posiadłość

moją obejmującą murew. budynki, stodołę i oborę, murywane i pod dachówką, do tego przeszło 3 mg. ziemi nad szosą, mam natychm. do sprzedania.

Władysław Banasiak

Sieroszewice pod Ostrowem.

Mam na sprzedaż (1832)

Dom

pod dachówką, stodołę z chlewami i blisko morg. ogrodu, w wielkiej wsi blisko kopalni węgla, na sprzedaż. Cena podług umowy, wpłaty 400 tal. — Zgłoszenia przyjm. **Jan Borowczyk**

Łagowo p. Bielewo, Kr. Kosten.

Jan Klinge, Wolsztyn

ulica Królewska 20

Największy skład bławatów na Wolsztyn i okolice.

Polecam na porę latową

Materye na suknie Musliny, perkalę, nesie, batysty
czarne i kolorowe 75 fen. za metr od 30 fen. za metr.

Chustki na głowę wszelkiego rodzaju
ogromny wybór — tanie ceny.

Płótna na pościel
najlep. 45 fen. metr.

Płótna na koszule i prze-
ścieradła od 45 fen. metr.

Inletry (do pierza)
Płótna na fartuchy.

Oddział towarów krótkich.

Wszelkie przybory do krawiecczyny.

Dla panów gospodarzy polecam jak najtaniej **Miechy, płachty żniwne.**

Bory na konie 1,95 M. Bory do spania 95 fen. Koldry welowane Koldry pikowe

Pończochy — Skarpetki — Rękawiczki.

Ręczniki
Obrusy
białe i kolor.

Kotnierzyki

Chustki do nosa
Chustki jedwabne
i żelkowane.

Krawaty

Firany
Dywany
Portyery.

Bielizna męska, damska i dziecięca

dobrze odszyta — ceny bardzo tanie.

Towar rzetelny! Ceny niskie lecz stałe!

Własny system rabatowy.

Od 25 mk. udzielam 1 markę rabatu w gotówce.



Najlepsze kosy na cały świat są Kosy „Pleszewianka”

kowalskiej roboty, ręcznie kute.

Na każdą kosę daję trzyletnią gwarancję. Przy zamówieniu proszę o podanie, czy kosa ma mieć bardzo twardy, czy średni hart. — Cennik kos Pleszewianka: oznaczone 3 koronami i 2 gwiazdami

Numer	25	35	45	55	65	75
Długość	90	95	100	110	115	120 cm.
Cena	6,75	6,75	8,50	8,75	9,00	9,50 marek

WACŁAW KŁOS, Czempin.

KLINIKA PRYWATNA Dr. Pomorskiego

dla chorych na cierpienia chirurgiczne i ortopedyczne, dla chorych na cierpienia pęcherza i dla chorób kobiecych.

Poznań, Plac Piotra (Petriplatz) Nr. 4.

Telefon Nr. 893

I Tragarze

i wszelkie artykuły budowlane poleca

M. Kulcsa — Szamotuły,
Skład żelaza i tow. kolonialn.

U mnie najtaniej!



Adres: **ROMAN TILGNER**
Pleszew-Pleschen.

Interes jest polski, i największy!

Kto raz kupił, jest stałym odbiorcą.

Dowolna wymiana towaru lub zwrot pieniędzy, nad 20 M. franco za zalicz. Cena za funt:

Pierze szare, niedarte	1 funt a	— 85 mk.
Pierze gęste, darte, pół białe	„	à 1,95 „
Pierze „ „ białe pus. I.	„	à 2,55 „
Pierze „ „ śnieżno białe	„	à 3,05 „
Pierze „ „ najlepsze	„	à 3,50 „

Próby materyi wysyłam każdemu franco, jeżeli takowe w 8 dniach franco odeślano będą; przeszło tysiąc dezeni w następujących gatunkach: płótna, linony, wally, perkalę, batysty, je dwabie oraz materye na suknie codzienne, balowe i spacerowe, także próby ubrań męskich, do sprzedaży z metra oraz próby gotowych ubrań męskich i chłopięcych. Wybór kolosalny. — Wysyłam także na życzenie próby franko listę, lecz uprasza się określić jakie próby być mają.

Buty męskie oizmy 7,50 mk., cięższe 8,50 mk. kropusy 12,00, cięższe 15,00 mk.

Katalogi na bieliznę męską i damską, maszyny do szycia, wózki dziecięce i tysiące innych artykułów franko.

Drugi interes mój jest w Berlinie.

Adres drugi: **ROMAN TILGNER, Berlin NO. 55.**

Na usilne nalegania naszej klienteli zakupiliśmy ponownie

kilka set skarbonek stalowych

celem umieszczenia w nich drobnych oszczędności.

Zawartość skarbonek, do których tylko kasa banku posiada klucz, przyjmować będziemy każdego czasu na depozyt, od których płacimy:

4%	za kwartalnem wypowiedzeniem	(1707)
4 1/2%	„ półrocznem	„
5%	„ rocznem	„

Bank Parcelacyjny

Eingetr. Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht

Poznań - Posen, Victoria-Str. 12.

Koncertowe

(bardzo silne) czyste stroj. prima

HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy, okuwana	3,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	4,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	4,50
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	5,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	6,00
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	12,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	12,00
6 kluczy, 122 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	17,00



Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.

Klarnety

po 5. 6. 7. 8. 10 marek.

Cenniki darmo.

Adres **M. Danecki, Poznań**

(POSEN), św. Marcin 58. I piętro.

Zakład Elżbietanek św. Józefa

(St. Joseph-Krankenhaus) w Lesznie
przyjmuje chorych na kuracze wszelkiego rodzaju. System
trzyklasowy. — Wolny wybór lekarzy.
Przyjmujemy także ułomnych i emerytów na stałe.
Leszno — Lissa i. P.
Siostra Teofacya, **Dr. Świderski.**
przełożona. lekarz ordynaryjny.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej
sumie i każdego czasu i płaci

5 od sta

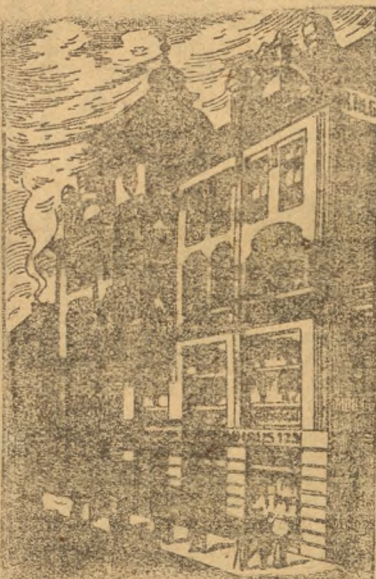
przy półrocznem wypowiedzeniu i oblicza pro-
cent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H.

w Kościeianie — Kosten Pr. Posen.

Spółka należy do Związku Spółek
Zarebkowych.



Zabudowania handlowe i fabryczne
R. Tilgnera w Pleszewie.

Ceny pleszewskich kós ulepszonych

Długość: 90 95 100-105 110 115 cm. Kto zamówi od razu
Ceny: 4.15 4.30 4.45 4.60 4.75 mk. dwie, przes. franko.
kto zamówi 6, 7-mą otrzyma darmo. — Kosy prawdziwe
z angielskiej stali oznaczone sercem, kosztują sztuka 1.50 mk.
więcej. — Do kós: młotki, śruby patentowe, babki,
osełki, 20 procent taniej.

Kto teraz nie kupi — jest zdrajcą swej kieszeni.

Adres: **Roman Tilgner, Pleszew-Pleschen**
Drugi interes: **Roman Tilgner, Berlin N. O. 55**

Katalogi na tysiące artykułów gratis i franko.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Na miesiąc Czerwiec!

Najśw. Serce Pana naszego Jezusa Chrystusa

czyli

Rozmyślania na Miesiąc Serca Jezusowego

zebrane z pism św. Alfonsa Liguorego

przez **O. Saint Omera**, Redemptorystę

podług 86 francuskiego wydania, opatrzonego poleceniem kilku biskupów francuskich
tłumaczyła **M. K.**

Cena Mk. 1,—, z przesyłką Mk. 1,10.

Doktor i apostoł Serca Jezusowego, św. Alfons, pozostawił liczne pisma, zdolne
rozpalić dusze świętym ogniem, który sam Pan Jezus przyniósł na świat. — Wszyst-
kie jego dzieła ascetyczne pełne są uwag i rozmyślań o Boskiem Sercu; niewyczer-
pny jest zwłaszcza, gdy mówi o Jego boleściach i wielkiej ku ludziom miłości. —
Nie zatem prostszego i łatwiejszego, jak utworzenie osobnych rozmyślań o Najśw.
Jercu Jezusowem z wyjątków wyjętych z pism św. Alfonsa.

Dodane są tylko przykłady, postanowienia i dwa wstępne rozmyślania a wszystko
inne zaczerpnięte jest z pism św. Alfonsa, o którym Kościół św. wyrzekł, że zo-
stał powołany przez Boga w ostatnich czasach do rozbudzenia na nowo pobożności
w sercach ludzkich.

Niedziw zatem, że w języku francuskim dotąd wyszło aż 86 wydań tych wła-
śnie rozmyślań. Sądzimy, że ukazanie się ich w języku naszym przyczyni się do
rozszerzenia tego wzniostego nabożeństwa w narodzie naszym.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotnie dostarcza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

G. m. b. H.

Poznań — Posen O. 1.

Kosa

**i leszewska
ulepszona**

Brzytwy.

Biada kosiarzowi,
gdy kupi kose inną i za-
miast 300 tylko 30
kroków jest zaledwie
w stanie usiec.

Moje kosy są tylko
ręcznie kute z naj-
lepszej stali z rzetelną
3-letnią gwarancją.

Mój interes jest pol-
ski i największy w Ple-
szewie i przez to daję
gwarancję, że tysiące
ludzi kupi, i są zadowo-
leni; co się nie podoba
odbieram z powrotem.

MYDŁO REGERA

stwarza

wszystko

doskonalej



bez mydła Regera
nie tak czysta



bez mydła Regera
nie tak piękna



bez mydła Regera
nie tak świeżą



z mydłem Regera
nadzwyczaj
czysta



z mydłem Regera
bardzo
delikatna



z mydłem Regera
zadziwiająco
błyszcząca

Potrzebna od 1. lipca b. r.

dobra kucharka

z prasowaniem. (1775)
Dr. Kliukowska, Jarocin.

Ucznia przyjmie od każ-
dego czasu

mistrz ślusarski
S. Hoffman w Środzie.

Na sprzedaż:

- 1 dom z interesem i skład-m, (1788)
- 1 piekarnia (1788)
- 1 majątność obszaru 350 mg.
- 1 majątność obszaru 153 mg.
- 1 majątność obszaru 80 mg.
- 1 kuźnia z rolą

(wszystko w mieście), jako też
majątności po 100, 90, 80, 67,
47, 40, 31, 22, 18 i 10 mg. na
wsia. Blizsz. inform. udzieli

W. Hampel,
Herrnstadt b. Rawitsch.

Dom Zbenin p. Komitz
poszukuje od 1. 7. 11. (1776)

kowala

z pomocnikiem, umię-
cego prowadzić parowy garni-
tur oraz znający kucie koni, na
wysoki deputat. Jedno miejsce
Bernala wolne.

Dom Wolsztyn
(Wollstein Kr. Bomst) po-
szukuje od 1. 7. 1911 do-
skonatego samotnego

kucharza.

Potrzebna (1768)

pracznia i pokojówka

do pomocy służącemu od 1-go
lipca rb. Zgłoszenia przyjmuje
kuchmistrz **Bogacki, Zajaczk-**
kowo p. Neuthal Kr. Samter.

Materyały na suknie we wełnie i do prania,
Nadzwyczaj wielki wybór w perkalach,
Tiule — jedwabie — adamaszki — alpaki,
Płótna na pościele i fartuchy

poleca jak najtaniej

W. J. Leitgeber, skład bławatów
Poznań, Stary Rynek 52 (narożnik ul. Wodnej).

Agentom w Pleszewie nie sprzedaję moich kós.

Bracia!

Gdzie można dostać kosę kowalską ręcznej roboty „Bartosz Głowacki”? Prawdziwą kosę „Bartosz Głowacki” kupuje się w Pleszewie! ale gdzie? tylko z firmy (1702)

St. Ostojski Pleszew
(Pleschen).

Kosy moje stały się słynnymi nie z reklam, lecz z dobroci. są prawdziwie ręcznej kowalskiej roboty. lekkie jak pióro, mają twarde, równy hark ostrze trzymają kilka dni i siekają bez ostrzenia do 30 krosów: na każdą kosę daję 2 lata gwarancji, to znaczy, każdą kosę odbiorę w przeciągu 2 lat, dam darmo inną, jeżeli nie dobrze będzie siec.

Ceny podług długości.

Długość:	85	90	95	100	110	115	120	130 cm
Cena:	4,50	4,75	4,85	5,00	5,50	6,50	7,00	7,50 mk.

Ceny kós „Bartosz Głowacki” z znakiem.

Długość:	85	90	95	100	110	115	120	130 cm.
Cena:	5,50	5,75	6,75	8,00	8,50	8,75	9,00	9,50 mk.

Kto zamówi 12 razem, otrzyma trzynastą darmo. — Młotek 80 fen., łabka 75 fen., pierścień 25 fen., z dwiema śrubami 40 fen. — Kosy „Bartosza Głowackiego” nie są najtańsze, ale za to najlepsze, tak pierwszy jak i drugi gatunek. — Rodacy, żądajcie i kupujcie kosy „Bartosza Głowackiego”, gdyż kosy moje przewyższyły wszystkie kosy na świecie, prawdziwe tylko, gdy na niej wybity stempel „Bartosz Głowacki”. — Wysyłka za zaliczką.

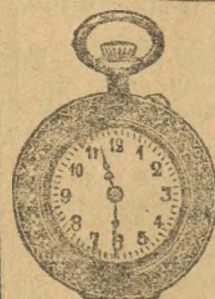
Adresować proszę: **ST. OSTOJSKI, Pleszew (Pleschen Nr. 16),**

Nie kupujcie raz taniej!

Na cały świat
wysłałem

zegarki

z 5-letnią piśmienną gwarancją, już do-
kładnie obciążane
i na minutę uregulowa-
ne. Dowodem liczne z całego
świata zamówienia i podziękowa-
nia. — Kto nie kupi, toć
trudno, sam sobie szkodzi.



Zegarek cylindrowy, nikłowy kluczyk.,
6 kamieni mk. 5,40
zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy
6 kamieni, 2 złoc. brzegi. mk. 5,90
zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 zło-
cone brzegi mk. 7,75
zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni,
2 złoczone brzegi mk. 9,85
zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-
mieni, 2 złoczone brzegi mk. 11,75

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne
zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12.
14, 16 mk. Nikł. rem. bez gwarancji zegarki po
2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. —
Budziki po mk. 1,85.

Cenniki około 3000 ilustracyi na zegarki, łań-
cuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klar-
nety, wysłałem każdemu gratis i franko.



Szczerozłote pierścionki
i ślubne obrączki, prawnie
w stempel rządowy 333 zaopa-
trzone, mam już gotowe na skła-
dzie i najtaniej polecam: —

za parę złot. ślub. obrączek 5 milim. szer. mk. 10,—
za parę szczerozł. ślubn. obrącz. 6 mm. „ „ 14,—
za parę szczerozł. ślubn. obrącz. 7 mm. „ „ 18,—

Grawirowanie głosek w pierścionkach darmo.

Adres: **M. DANECKI, Poznań,**
(Posen), św. Marcin 58, I piętro.

KASTOR Poznań,
Wilhelmska 17a

Są najlepsze



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu
świń jedynej prawdziwej domieszki **Susolu**. Świnie pasione
domieszki **Susolu** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
czernowce, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenygów,
a odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podziękowań
świadczą o dobroci tego fabrykatu.

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, droge-
ryach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Su-
solu w Poznaniu**. Adres do listów:

„Susol-Vertrieb“ Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f.
75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk.,
50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysłać się pocztą,
większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie
stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła
pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

4 1/2 procent
za półrocznem, 4% za kwartalnem wypowiedzeniem a 3 1/2%
na każdorazowe żądanie płacimy od **depozytów** (oszczęd-
ności) i przyjm. takowe w każdej wysokości i każdego czasu.
Bank Kupiecko-Przemysłowy E. G. m. b. H.
w Kołczanie — Kosten i Pos.

Dom murowany,

do tego chlew i stodoła, z ład-
nym ogrodem i 2 mg. ziemi.
jest zaraz do nabycia. 10 min.
od miasta Grodziska (Grätz-
Abbau). Stanisław Mikowski.

Najtaniej sprzedaje Kościańska fabryka maszyn rolniczych W. KOPAŃSKI

franko każdej stacji kolejowej wszelkie maszyny w zakres rolnictwa wchodzące jak: Kosiarki od 275 M przyrząd do zbicia siewnika 50 mk. grabie konne od 110 M., młotki młotkarnie na kulkiowych łotyskach, włafnie, sieczkarnie, separatory, centrifygi, piugi, parowniki, siekacze dryle, pompy i t. d. (1847)
Poszukuje sumiennych agentów.

Szanownej Publiczności Żydowa i okolicy
polecam wielki wybór

W materjach na suknie.

Materje wełniane od 50 fen. łokcie, materje białe od 30 fen. łokcie, portale, satyny, płótna, płócienka i wiele, wiele innych materji latowych po cenach jak najniższych

Ubrania męskie od 11,00 mk.

Ubrania dla chłopców od 2,00 mk.

M. Nowak, Żydowo.

Bank Ludowy w Międzywodziu

(E. G. m. a. II) (1848)

przyjmuje depozyta

za każdorazowym wypowiedzeniem po 3 1/2 %
„ półrocznem „ „ 4 %
„ rocznem „ „ 4 1/2 %

Mamy tanio na sprzedaż: Gospodarstwo

ca 65-morg. pod Bojanowem z pełnym żywym i martwym inwentarzem i tegorocznymi zwiastami.

2 gospodarstwa obejmujące po ca. 50 morg. do-
brzy ziemi z inwentarzem.

2 gospodarstwa po ca. 40 morg.

3 gospodarstwa po ca. 30 morg. dobrej ziemi.

Hipoteki uregulowane. — Zamiana nie wykluczona.

„Gleba“ spółka ziemiska

w Miejskiej Górze (Hörchen i. P.)

Nr. telefonu 7. — Adres telegramu „Gleba“.

Mam zaraz na sprzedaż

gospodarstwo

obejmujące 36 mg. wtem 4 mg. łąk z torfem, ziemia po większej części pszenna, budynki w najlepszym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena kupna według ugody. A. Ginter, Mechanik, stacja poczt. Domanin Kr. Kempen i. P.

Kamieniec w Mogilnie

w rynku przy poczcie, dobrze się procentujący, mam zaraz na sprzedaż. Cena 28,000 marek. Właściciel Ig. Jarosik, Wiewies (Zgł.), Kr. Ostrowo i. P.

Mam do sprzedania:

Gospodarstwo

68 mg. budynki maszyw. 7 sztuk bydła, 2 konie, wszystko jak stoi i leży, cena 9500 tal. przy małej wpłacie.

Gosp. 58 mg., cena 10000

tal.; 60 mg., cena

11000 tal.; 55 mg., cena

11500 tal.; 72 mg., cena 6000

tal.; 40 mg., wodny młyn do

tęgo. 9000 tal.; 32 mg., cena

4000 tal.; 33 mg., cena 6600

tal.; 25 mg., cena 5000 tal.;

18 mg., cena 3900 tal., 10 mg.,

cena 3000 talarów. Piekarnia

z kramem tow. kolonialnych,

do tego 3 1/2 mg. ziemi i wiatrak,

na dużej wsi, 2 mile od miasta,

cena 16000 mk., 8000 mk. wpłaty.

Kram tow. kolonialnych, do tego kuznia i

1 mg. ogrodu, budynki maszyw,

na dużej wsi dominiowej, bez konkurencji,

cena według ugody. Dom niarowany na

dużej wsi kościelnej, morga ogrodu,

cena 1200 tal. Mam także gościniec i kramy w mie-

ście i na wsi i domy z kukułki morgami ziemi, przy małej

wpłacie na sprzedaż. Informacji udzielam każdemu bez-

płatnie. (1862)

A. Pawlaczky,

Gostyn, Weberstr. 12.

Mam od zaraz do sprzeda-

nia w dużej wsi, blisko miasta

dom mieszkalny

z 2 morgami pszennej ziemi

Budynki nowe maszyw. Szkoła

w miejscu. W wsi tej znaj-

dają się 2 tartaki parowe, tak-
że dla robotnika byt zapew-

niemy. Zgłoszenia uprasza

Antoni Wabiński,

Jaraczewo.

W Inowrocławu jest

oberża

położona zaledwie kilka metr.

od kościoła katol. i świetnie

prosperująca, z powodu innego

przedsiębiorstwa od 1 lipca lub

później do odstąpienia. Egzy-

stencya pewna. Spieszne zgło-

szenia przyjmuje (1859)

J. Ostrowski,

Inowrocław (Hobensalza)

Orłowostr. 40.

Gospodarstwo

10 mg., (z kuznią lub bez ku-
źni) dobrej urodzajnej ziemi,

wtem przeszło 2 mr. dwuko-
snej łąki w wielkiej wsi, bu-
dynki dobre, szkoła we wsi,

grunt przy domu, pomiędzy
wielkimi dworami, gdzie stała
praca dla młodszych i star-

szych, (zimna w boru). Sprze-
dam tanio z powodu większego
kupca. Właściciel Wawrzyn
Spolankiewicz, Słomka p.
Czempin, pow. Kościański

Poszukuję:

kucharki, służącej do wszy-

stkiego i do lepszych domów,

służącej do dzieci. (1864)

Józefa Przewoźna,

Gawronskiego 3, Słomkowski, Posen,

Wienstr. 7, pr.

Kraków.

Małe Seminarjum Księży

Misjonarzy w Krakowie

(dzielnica Nowa Wieś) przyjm.

chłopów

od 12—15 lat liczących, któ-

rzy mają zamiar zostać księżmi

naszego zgromadzenia. — Rok

szkolny rozpoczyna się 1 wrześ-

nia i trwa do 1. lipca. Płaca

roczna wynosi 400 marek. Tę

sumę placą jednakoż rodzice

tylko przez pierwsze 4 lata,

w późniejszych zaś latach wszy-

stkie koszty nauki utrzymania

biernie Zgromadzenie na siebie

Warunki bliższe wysyłamy na

żądanie. Zgłaszać się można

już teraz pod adresem: Dy-

rekcja Małego Seminar-

ium X. X. misjonarzy,

Nowa Wieś p. Żobzów.

Mam na sprzedaż (1833)

DOM

z dwóch izbami, stodołą 18 łokci

dlugą przytem 3 morgi ogrodu,

w tem 2 morgi łąki w Łus-

czewowie, i drogą stodołą do

rozdzierania, z drzewa 35 łokci

dlugą i 7 morgi łąki pod Wilko-

wyją na sprzedaż lub w dzier-

żawę. Zgłosz. przyjmuje wła-

ściciel Franciszek Dostalni,

Schollendorf, Kr. Gr. Warten-

berg. Pr. Schlesien.

Gospodynia

uczynna i uczciwa, obe-

znająca grunt, z chowem

szrody i ptactwa oraz po-

dworczem i domowem

gospodarstwem, umiejąca

lepiej gotować i prasować

mięską bielizną, poszukuje

się od 1-go lipca rb. lub

zaraz. Zgłoszenia z odpi-

sem świadectw do Dom.

Steinfeld p. Josephowo.

świat Mogilao. (1854)

Żołn. starzą (1845)

ekspedycyentkę

z branży tow. krótkich, rów-

nież samodzielną

pannę do stroju

poszukuje J. Paulus, skład

tow. krótkich w Baku.

UCZNIA

syna z porządnej rodziny do

baszlini towarów kolonialnych,

destylacji i wyszynku od za-

raz lub później przyjmie

W. Magnuszewicz,

Szumoty — Samter.

2 elewki

kucharki, pokojowe do

dziedzi, dziewczyny do

wszelkiej pracy potrzebne

od 1-go lipca, są dobre miejsc.

Procedurą pośrednią miejsc

Ludwika Zielińska,

Gawronskiego 3, Słomkowski, Posen,

Wienstr. 7, pr.

Parcelacya!

W poniedziałek, dnia 19 go

zerwca o godz. 11. przed

południem sprzed. będą fol-

war 307 mg. p. Suliskiego

w Niestronnie, w dużej wsi ko-

ścielnej, ziemia pszena i bu-

raczana, wtem 25 morg łąk

z torfem, z maszyn budynkami,

z żywym i martwym inwent.

Do folwarku należy 6 domów

maszyn, czysty dochód grun-

ta 3.40 mk. płaci się z morgi.

Reflektantów upr. się w dniu

terminu przybyć. Furmanki

będą na dworcu w Mogilao.

Parcelować będą folwar-

czek 221 mg. w wtorek, dnia

20. czerwca o godz. 10. przed

południem. p. A. Pufahl w Par-

linku, ziemia pszena i bu-

raczana, (po 530 mk. za morg)

w tem 25 mg. łąki z torfem,

z żywym i martwym inwent.

Można kupić przy małej za-

liczce. Warunki kupca bardzo

dogodne. Furmanki będą na

dworcu w Mogilao. Bliższych

warunków udzieli (1849)

A. Barylski, Żnin,

Klosterstr. Nr. 7.

Dom. Zalesie, Kr.

Gostyn, przyjmie zara-

bić lub od 1. lipca zdantego.

maszyniste

z zaciężnikami

przewoźca parowej

lokomotory (1856)

Gospodyni

młoda, znająca gotowanie,

prasowanie, chów drobiu i

wszelką pracę domową, szuka

posady od 1-go lipca do dworu.

Zgłoszenia do eksped. Przew.

Katol pod nr. 1833.

Dom. Szurkowo per

Bojanowo poszukuje zaraz

włódarza

z 2 zaciężnikami. (1842)

Kowala

z własnymi porządkami

(1836) poszukuje

Dom. Rzeszkowo

poczt. Freymark.

Potrzuje (1853)

2 rzeladników

kowalskiego

i stelmachskiego

na stałe zatrudnienie Fran-

ciszek Kulise, Pieru-

szayce p. Czermin.

Uteige rzucana na Tomasza

Kaczmarka w Tur-

kwie odwołuje i za talową

przeprawą. Stanisław

Pasteka w Turkwie.

Poznań, dnia 18-go czerwca 1911.

Klinika dla kobiet Dr. Falgowskiego,

dla chorób kobiecych, pęcherza oraz dla położnictwa.

Poznań, plac Wilhelmowski 17
obok Domu Przemysłowego. Telefon 2075.

Dobrowolna licytacja.

Z powodu oddania dzierżawy sprzedawać się będzie
w wtorek dnia 20. t. m.
od godziny 9-tej rano
w podwórzu, najwięcej dającym za gotówkę (1822)

żywy i martwy inwentarz.

Zarząd dominialny.

Dom. Lipówka per Dolzig, Kr. Schrimm.

Polecamy

Chwała Boża w św. Antonim.

Zbiór nabożeństw i modlitw
do św. Antoniego

poprzedzony wyjaśnieniem

»O Chlebie św. Antoniego«

zebrał i zestawiał **X. Profesor Dr. W. Galant.**

Wydanie drugie, stron 324.

Cena 1,00 mk., w oprawie całopięciennej 1,40 mk.

Nabożeństwo do św. Antoniego wzmacnia się i rozszerza coraz więcej. Tysiące uciśnionych, ubogich, przesładowanych, zasmuconych spieszą do niego z całą otuchą, zasyłają doń swe modły, przedkładają Mu swe potrzeby i otrzymują wysłuchanie, częstokroć cudowne, tak iż święty Antoni powszechnie i ze wszelkich miar słusznie »Wielkim Świętym« nazywany bywa.

Zdaje się, że na wzmagający się coraz więcej ogólny ucisk i potrzeby podaje Bóg, jako ratunek i lekarstwo między innymi i nabożeństwo do św. Antoniego, w nim daje wszystkim ubogim i uciśnionym Patrona, rzecznika i orędownika.

By ułatwić pobożnym wiernym to nabożeństwo i przyczynić się wedle sił do jego rozszerzenia — wydaliśmy powyższą książeczkę objawiając życzenie, aby wszystkim ubogim i uciśnionym przyniosła ulgę i pomoc.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

G. m. b. H.

Poznań — Posen O. 1.

Zdrowe dzieci są chlubą matki. Podstawą zdrowia w pierwszych latach dziecięcych tem się zatwierdzi, że się dzieci karmi Kufekiem wraz z mlekiem. Kufekie podnosi siłę pokarmu rozcieńzonego mleka, czyni mleko łatwym do strawienia, zapobiega zważeniu się takowego i chroni tem samem od częstych chorób żołądka i kiszek; zatem jest przyczyną tworzenia się mięśni i kości, a ciało przybiera w normalny sposób.

RODACY żądajcie tylko kós kowalskiej ręcznej roboty z znakiem „Pleszewianka“, kilkakrotnie premiiowanej.

Najlepsza stal

„Wacław Tuczyński“

od mistrza kowalskiego

Najlepsza robota

W. Tuczyńskiego z Pleszewa.



Tanie kós kowalskiej roboty jak »Pleszewska« i »Polka Extra« w każdej długości kosztują 2,50 mk. za sztukę. Kosa »Pleszewianka«, to dziś najstawniejsza i ogólnie za najlepszą uznana kosa, gdy zaś jako kós »Pleszewską« każdą najlepszą kósą bezwartościową sprzedawać można. Nie każcie się słowem »Pleszewska kosa« w błąd wprowadzić. Nie zamieniajcie jej kilkakrotnie premiiowaną kósą »Pleszewianką«. »Pleszewianka« jest i pozostanie najlepszą ręcznie kutą kowską kósą świata. Na moje kós daję 3-letnią gwarancję, t. j. niepodobającą się wymienić na inną.

Ceny kós Pleszewianka

Dług.: 80 90 95 100 110 115 120 130 cm

Cena: 4,50 4,75 4,85 5,00 5,50 6,00 6,50 7,00 Mk

Ceny kós Pleszewianka

Dług.: 90 95 100 110 115 120 130 cm

Cena: 5,75 6,75 8,00 8,50 8,75 9,00 9,50 Mk



Przy odbiorze 5—10 sztuk przesyłka darmo. — Należność gotówką lub za zaliczką. **Nowość:** Pierścienie z 2 śrubami 40 fen. — Kto zamówi tuzin kós, otrzyma 13-tą darmo. **Bańka blasz.** 40 fen., **młotek** 80 fen., **babka** 75 fen. — Odsprzedającym rabat. **W. Tuczyński, mistrz kowalski, Pleszew (Pleschen) 7.**

Największa ochrona bielizny

przy używaniu



Dr. Thompson'a
proszku mydlanego.

Wszędzie do nabycia.

Własne winnice na Węgrzech w Mád pod Tokajem.

A. Pfitzner

Poznań, Stary Rynek 34, telef. 226.



poleca łask. swej Klienteli
na sezon letowy
wyborne w smaku czyste

Wina Mozelskie i Reńskie
Francuskie czerwone
Koniaki krajowe.

Następnie jako specjalność

Węgierskie stołowe litr 1,75 Mk. incl. szkła.

Do detalicznego składu
wchód z uliczki Wiankowej.

I Tragarze

(belki żelazne)

polecają po cenach jak najtańszych w największym wyborze ze składu (1520)

B. Zboralski i Sp.
Pleszew.

Patenty

na wynalazki itd.

Dr. Maryan Kryzan
rzecznik patentowy
Poznań Rycerska 53.

Kosy Pleszewskie!

Niniejszem mam zaszczyt donieść wszystkim interesującym się kosami kowalskimi, iż firma moja zamienia się w spółkę, ponieważ rozwój interesu mego z dniem każdym w wysyłkę mych najlepszych kós kowalskich większy i postąpił już tak dalece, iż ludzie, którzy dla mnie kosy wykuli, nie byli w stanie tyle mi wykonać, ile było żądanych, jak to już było zeszłego roku, dla tego postanowiłem wybudować w Pleszewie na swym własnym gruncie

nową własną fabrykę kós kowalskich.

Na nic zatem krzyki — i zazdrość handlarzy kós — i psucie mnie interesu na każdym kroku — najlepszym dowodem jest to, iż tysiące ludzi mnie publicznie dziękują, chociaż od nikogo tego nie żądałem; kto nie wierzy niech się przekona. — 5 lat gwarancji dają na każdą kosę, to znaczy, jak nie siecze, za darmo dają nową kosę, zatem **kosy moje są i będą najlepsze.**

Cena	Długość	85	90	95	100	110	115	120	130 cm.	Prima	Długość	85	90	95	100	110	115	120	130 cm.
moich kós:		4,50	4,75	5,25	5,50	6,00	6,50	7,00	7,50 Mk.	gatunek:		6,00	6,50	7,00	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50 Mk.

Stosowny młotek 75 fen., babka 75 fen., pierścień kuty 25 fen., z śrubą 25 fen., patentowy z 2 śrubami 40 fen., osetki po 10, 20, 30 i 40 fen., banki po 30 fen., blaszane 50 fen., rogi po 1 mk. — Wysyłka za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem należności. — Kto kupi 5 kós, porto darmo — kto kupi 12 kós, dam jedną trzynastą darmo. — Podać proszę wyraźny adres: (1438)

A. W. Leśniewski i Sp., Pleszew (Pleschen i. P.)

Kowale, obeznani z ręcznem wykuvaniem kós, potrzebni od 1-go października, najchętniej żonaci, ponieważ będą stosownie mieszkania.

„Co, już znowu jakieś inne mydlisko przyniosłaś?”

„Ruszał zaraz i wymień na

mydło Zwierzyńskiego

które w każdym składzie dostaniesz.”

„Wiesz przecież, że mydło Zwierzyńskiego jest najlepsze!”

Mamy na sprzedaż

następujące posiadłości:

Gospodarstwo w powiecie tucholskim, obejmujące 168 mórg dobrej ziemi, z pełnym żywym i martwym inwentarzem i tegorocznymi zniwami.

Gospodarstwo 175 morgowe pod Gniwem. Ziemia od skiby do skiby pszena. Budynki masywne i obszerne.

Gospodarstwo ca. 175 mórg wielkie w powiecie bydgoskim, 8 klm. do Koronowa. Ziemia przeważnie pszena. Inwentarz żywy i martwy dobry i dostateczny. Budynki masywne, prawie nowe. (1595)

Folwark pod Koronowem, obejmujący 345 mórg dobrej żyznej ziemi, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem i budynkami.

Hipoteki na wszystkich majątkach uregulowane. Powyższe posiadłości jesteśmy gotowi zamienić także na mniejsze gospodarstwa.

Bank Ziemiński
w Koronowie (Crone a Br.)

Zdradzoną i sprzedaną

jest ta gospodyni, która używa zachwalano przez niesłychaną reklamę proszki do prania w miejscach odznaczających się najwyższą zdolnością czyszczenia, a przytem bardzo oszczędnego i łagodnego »Mydła Ascha«.

Zatem jest i pozostanie

Mydło Ascha

najlepsze do prania.

Taki

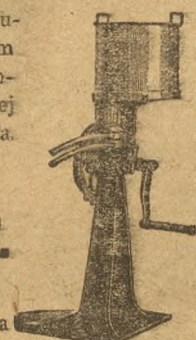
Separator

świadczy o nadzwyczajnej produkcji najnowszej, na długoletniem doświadczeniu i przy pomocy nowoczesnej techniki zbudowanej maszyny do odcinania mleka.

Taką maszyną jest

Alfa-Separator.

Najwygodniejsze czyszczenie,
Najlepsze odcinanie mleka
Najdłuższa wytrzymałość.



900 pierwszych nagród.

Przeszło milion sprzedanych.

Żądać trzeba zaraz

bezpłatnego przesłania drukowanego opisu od firmy

Alfa-Laval-Separator G. m. b. H., Berlin NW. 130.

Na majątki ziemskie, gospodarstwa i większe folwarki

jestem zawsze reflektantem oraz mam każdego czasu takowe do sprzedania. — Parceluję na własny lub właściciela rachunek za bardzo niskim wynagrodzeniem, przeprowadzam konwertycje listów zastawnych, udzielając zaliczki na parcelację lub regulowanie hipotek.

Gabryel Ritter, Bank hipoteczny i parcelacyjny,
Poznań, Stary Rynek 6, Telefon 62.

Dużą paczkę oryginalną o 2/3 funta

Scheuer'a podwójnego rycerza

Scheuer's Doppel-Ritter

tęgo doskonałego i jednak najtańszego

dodatku do kawy

kupują oszczędne gospodynie we wszystkich składach towarów kolonialnych

— za tylko 20 fen. —

Wszędzie do nabycia, także i paczki oryginalne za 10 fen.

Tylko prawdę z rycerzem św. Jerzym i z literą S w podkowie.



Znak ochronny.

Brzytwy!!

jedynie najlepsze zang. diamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obiegi. i gotowe do użycia. Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą. Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61

Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Podzłek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Mieczka le-

posza, niel. bryt. 40 fen. —

Mydło 10 fen., — Paski do

ostrzenia po 0,80. 1, 1,50

i 2 mk. — Nożyczki kute

stalowe po 40, 50, 60 i 90

fen., — Noża kieszonkowe

po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprzedającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000

ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

(Posen) św. Marcin 58 I p.

Najlepsze kosy ręczne kute są:

kosy „Kościuszkó“

50 100 110 120 cm. dług.

cena: 4,50 5,50 6,50 7,50 mk. za szt.

Każdą kosę sprzedaję pod

gwarancją i na życzenie

bardzo chętnie wymieniam.

Również polecam pod gwa-

rancją młotki i babki do

kłepania kós. (1771)

M. Kulesza, Szamotuły,

Skład żelaza i towarów kolon.

Maść przeciw piegom

od lat wielu używana z nadzwyczajnym skutkiem; usuwa w krótkim czasie piegi i żółte plamy z twarzy. Słoik 50 fen. i 1,00 mk. Mydło przeciw piegom 50 fen., 3 kaw. 1,25 mk. Prawdziwą jedynie wysyła

Czerwona Apteka w Poznaniu.

Telef. 1030.

Klinika dla kobiet Dr. Łazarewicz

znajduje się teraz (222)
Poznań, ulica Rycerska 14, w ogrodzie.

Telef. 1030



Stała wystawa

moich wyrobów z dziedziny sztuki kościelnej
przy ul. Wilhelmowskiej 18.

Własne wyroby jak ołtarze, kazalnice, ławki, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia, laski marmurowe, wieńce, baldachy, ornaty, Stacje drogi krzyżowej, figury św. Pańskich z odpowiednimi filarami, na powietrze trwałe, po niżej cen obcych konkurencyj.

Obce wyroby jak lichtarze, wieczne lampy, świeczniki, monstrancye, kielichy, krzyże, ampułki, laski i t. d. z brązu, srebra lub złota po cenach fabrycznych.

Stanisław Nowakowski

rzeźbiarz i budowniczy ołtarzy

Rok założ. 1896. Poznań — Posen O. I. Telefon 2201.

Skład i biuro: ulica Wilhelmowska 18.

Fabryka i mieszkanie: Poznań-Wilda.

Wydzierżawienie traw

w Sepienku, pow. Kościański

odbędzie się w parcelach przez licytację
w **środe 21-go czerwca rb. o godz. 9-tej rano** na podwórzu.

(1702)

Administracja księżęca.

Osiadłem jako (1825)

lekarz w Lwówku.

Pomieszkamie objąłem po p. Drze Błażejszym.

Zygmunt Jarzębowski.

Saletrę chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty jak i wszelkie inne nawozy sztuczne poleca po znanych tanich cenach

CENTRALNA DROGERYA

J. Czepczyński, Poznań,

Handel detaliczny

Handel hurtowny

Stary Rynek Nr. 5.

ul. Południowa Nr. 3.

Telefon 324.

Telefon 233.

Kosa „Polanka“ jest rzeczywiście najlepsza!

Jak grzyby po ciepłym deszczu, tak co rok na wiosnę nowi agenci się pojawiają. Ledwie się z jajka wykulną a zaraz na całe gardło krzyczą, że ich kosa jest najlepsza! Prawda, zaś jedyną jest, że kosa kowalskiej ręcznej roboty **Antoni Noskowicz z Pleszewa** w naszych stronach zaprowadził. Teraz go wszyscy swoi i nieswoi naśladowają. Kto inaczej twierdzi, ten się mija z prawdą. Kosa „Blańkowi“ od kilku set lat w handlach sprzedawano; a kto wie, czy „Abraham“ w starym testamentie, albo nasz patriarchy „Piasz“ już takimi kosami nie siekli. — Bracie Kośniku! Gdy Ty dziś po kosę do handlu przyjdiesz, a kupiec pokaże Ci świecicko, niebiesko, żółto lub zielono politurowane, złotymi i srebrnymi medalami poobklepane, to go wyśmiejesz. Postępowy kośnik dziś tylko kowalską kosą „Polanką“ siecze. I słusznie! Bo coż pomogą kośnikowi złote i srebrne medale, lub najpiękniejsze malowidła na kosie, jeżeli kosa nie siecze. Dobroć kosi zależy od dobrej stali i dobrej roboty.

Tysiące listów z podziękowaniem stwierdza, dobowć kosi „Polanka“.



Najstarsza polska wysyłka kosi
ręcznej kowalskiej roboty.



Pracownicy kośnicy, chcecie mieć dobre kosi, nie szukajcie nowych agentów, tylko piszcie wprost do starej firmy **A. Noskowicza w Pleszewie**, a nigdy się nie oszukacie.

Kosi „Polanki“ są z najlepszej stali na kosi kute i tą nazwą dla odróżnienia od mniej wartościowych kosi oszczędnej konkurencji przez urząd patentowy zastrzeżona. — Ostrze trzymają po kilka dni i siekają bez ostrzeżenia do 300 ów. — Kto raz „Polanką“ siecze, to innej kosi do ręki nie weźmie.

ena kós:	Pleszewska „Polanka“	A. N. P.	Nr. 1 [83] 2 [60] 3 [100] 4 [110] 5 [115] 6 [120] 7 [130] cm.]
			Cena 4,50 4,75 5,00 5,50 6,00 6,50 7,00 mk.
	Pleszewska „Polanka Extra“	A. N. P.	Długość: 34" 36" 38" 41" 44" 46" 49" cali
			Cena: 5,50 6,00 7,00 8,00 8,50 9,00 9,50 mk.

Nowy pierścień własnego wynalazku

śrubami 0,40 mk. — Zwyczajny pierścień z 1 śrubą 0,20 mk. — Pierścień do klina kuty 0,15 mk.	
Osełki i muszczki po 0,10, 0,15 i 0,20 mk.	Tyrolskie osełki bardzo dobre 0,25 mk.
Młoteczki i babki 400 gr. 450 gr. 500 gr.	Młoteczki i babki 400 gr. 450 gr. 500 gr.
0,75 mk. 0,75 mk. 0,80 mk.	0,60 mk. 0,60 mk. 0,60 mk.

Na każdą kosę daję zupełną gwarancję, t. j. daję za darmo inną, gdyby która niedobrze siekła.

Proszę o wyraźny podpis i podanie adresu zamieszkania i poczty.

Wysyłka odwrotną pocztą za gotówką lub zaliczką. Przy zamówieniu 5—10 sztuk wysyłka franko. Kto 10 kos naraz zamówi, otrzyma jedną darmo. Opakowania nie liczę.

Mój adres jest: **A. Noskowicz, Pleschen.**

Świeżo opadł pręg:
Poradnik dla mężatek
podał
Dr. Fałgowski z Poznania
Cena mk. 1,50, z przesyłką mk. 1,60, za zaliczką 20 fen. więcej.
Poleca i wysyła odwrotnie
KSIEGARNIA
Dziennika Kujawskiego
K. Rąfowski, Inowrocław
(Hohensalza 8).

Dudy i skrzypce w dobrym stanie są na sprzedaż. Fr. Marcinkowski w Kościanie (Kosten i Pos. Schützenplatz 8a). (1827)

Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi, chrypce, dyshancei, duszności, kurczom żołądka, tężeni, bólem zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

K. Buchowskiego
olejek eukaliptusowy
Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia. Olejek eukaliptusowy wysyła się w butelkach po 50 f. 1 mk. i 2 mk. Poczawszy od 4 mk. franko. (1879)
Adres do zamówień:
K. BUCHOWSKI,
Posen W. 18.

Jedyna polska fabryka kołowców
na Prusy Zachodnie.
Rzecz pewna, że dobre koła kupuje się o wiele taniej wprost z fabryki. Katalog darm.
Fabryka kołowców „MANDARIN“
Starogard. (Pr. Stargard 8)

Pocenie nóg
Pocenie rąk
pocenie pod ramionami
znika w krótkim czasie przez używanie kremu formalinowego z padmem do tego. Zapewnia się nieszkodliwość. Krem 1 mk. Puder 50 fen. i 1 mk. Ma na składzie i wysyła jedynie
Czerwona Apteka w Poznaniu.

Uczennica i fachowa panna za dobrą zapłatą. potrze. do lepszej bielizny. Helena Szkaradkiewicz, Poznań. Warszawska ul. 4 (Śródka).



Ołtarzyki
do noszenia,
Laski
marszałkowskie
gustownie wykonane
w wielkim wyborze
ma na składzie i poleca
Drukarnia i Księgarnia
* św. Wojciecha *
Poznań, św. Marcin 69.
Rysunki przesyłamy na
życzenia. **Dogodne**
spłaty ratami.

Parcelacya.
Gospodarstwo moje obejm.
25 mórg I klasy ziemi z do-
mem mieszk. sprzedam w ca-
łości lub też w pojedynczych
parcelach. Chętnych kupna za-
praszam na wtorek dnia 20-go
czerwca rb. — Punkt zborny
o godzinie 9-tej przed połud-
niem u mnie w Lasku.
Teofil Sprada, Lassek.

Zakład dentystyczny
Praktykuję od roku 1889.
Wprawianie
sztucznych zębów.
* **PLOMBY.** *
Zatrucie nerwów
i leczenie chorych zębów.
J. Czerwiński
Poznań, św. Marcin 54
z przodu I piętro.

Piękna posiadłość!
Z powodu braku zdrowia
jestem zmuszony natychmiast
sprzedać moją posiadłość z in-
tereseś kolonialnym w dobrym
biegu, 9 mórg ziemi, po części
czarnej, po części lekkiej, w tem
2 morgi pięknej łąki z torfem.
Budynki piękne 8-letnie, in-
wentarz żywy i martwy nad-
kompletny. Mam także 5 mg.
ziemi i 5 mórg łąki, dzierża-
wionej na wiele lat, tania do
oddania. Wiesz piękna, do kolei
10 minut, do kościoła 30 minut,
szkoła w miejscy. Cena 11,000
mk., wpłata 4000 mk. lub po-
dług ugody. **J. Murawski,**
Seefeld b. Samotschin,
Kr. Kolmar i/Pos. (1812)

Na mieszkanie i depu-
tat poszukuje się
ludzi do pracy
jak i służbę od zaraz lub
później, na majątek polski. —
Zgłoszenia przyjmuje eksped.
Przew. Kat. pod nr. 1823.

Podróżującym do Ameryki
chcącym podróżować pod
opieką Stowarzyszenia ka-
tolickiego św. Rafała,
udziela bliższych szczegó-
łów co do odjazdu okre-
słów, ceny podróży i t. d.
Adam Spektorek, Kolmar i. P.
zastępca Tow. Hamburg-Amerika-Linie.

Wiatrak
podł. najnowszy, syst.
zbudowany, przytem
fabryka oleju z wygodnym
pomieszkaniem i 2—3 lokato-
rów, oraz chlewy, stodoła, 4 mg.
dobrej ziemi i duży owocowy
ogród, jest pod bardzo korzy-
stnymi warunkami na sprzedaż.
Kościół, szkoła i domin. w miej-
scu. Egzystencya dla rodaków
pewna. Bliższ. wiadom. udzieli
A. Simon
Bukowiec, powiat Nowoto-
myski, Kr. Neutomischel.

Mam zamiar sprzedać (1682)
gospodarstwo
moje. Wielkość 18 mg., w tem
13 mg. dobrej roli, 2 mg. łąki
i 3 mg. pięknego boru. Budynki
masyw z pięknym ogrodem
owocow. przy tymże, 2 krowy,
3 świni, nowy wóz, jako też
wszystkie maszyny i narzędzia
różne pozostają w gospodar-
stwie. Cena 2400 tal. Wpł. po-
trzeba 800 tal., reszta zaś pozo-
stać może po 40% na długie lata.
Kubik, Wilhelminenthal
Kr. Grünberg i. Schl.

Piękna, dobrze procent. się
posiadłość
objem. mas. bud. i 6 mg. do-
brej roli z łąką, z pow. waż-
nych stosunków fam. do sprze-
dania. Pewny chleb dla kowala-
maszynisty jako i dla każdego
innego przedsiębiorstwa.
K. Pyzdrowski
(1819) Miłosław i/P.

Dobrze zaprowadzony
interes obuwia
w mieście z wielką okolicą,
w bardzo dobrem położeniu,
jest od zaraz do sprzedania. Do
objęcia potrzeba około 3000 mk.
Zgłoszenia przyjmuje eksped.
Przewodnika Katolickiego pod lit. L. M 1770.

Żółte Pięgi plamy
usuwa pod gwarancją
krem „Axela“
1/4 st. 1,50, 1/2 st. 80 fen.
mydło Axela
1 kaw. 50 ft., 3 kaw. 1,40 m.
Do nabycia
w drogeriach i aptekach
Adres: **J. Gadebusch.**
Poznań-Posen (Bazar).

Poszukuję celem dzierżawy
od 1. kwietnia 1912 dobrze
prosperującej
piekarni
ze składem tow. kolonialnych
w mieście albo na dużej wsi
kościelnej. Późniejsze kupno
nie wykluczone. Zgł. proszę
do Eksp. Przew. pod Nr. 1858.

Poszukuje się od 1-go lipca
r. b. na większy majątek polski
w Prusach Zachodnich
gospodynią
doświadczoną, pobożną, state-
czną, obezn. gruntownie z cho-
wem ptactwa, umiejącą wy-
kwintnie gotować na pański stół
i prasować męską bieliznę. Pen-
sji rocznej 400 mk. lub więcej
wedle umowy. Pracy niewiele,
starszych państwa dwoje. Komu-
nik. pierwszorzędna. Gdzie
wskaże eksped. Przewodnika
Katolickiego pod nr. 1777.

Posiadłość
moją w **Zdunach** w powie-
cie Krotoszyńskim, znajdującą
się przy Starym rynku, z wiel-
kim **ogrodem i skła-**
dem, stosownym przedewszyst-
kiem dla rzeźnika, jest za-
raz do sprzedania. (1690)
Karól Wengler.

Gospodarstwo
w **Zacharzewie p. Ostrowem,**
objem. 5 mórg roli, z 2 nowymi
masyw budynkami, jest natych-
miast pod korzystnymi warun-
kami na sprzedaż. Zgł. przy-
muje **Dolata, Ostrów, ulica**
Odolanowska nr. 33. (1740)

Pisarz
z znanu włościańskiego,
w wieku do 25 lat, z wy-
nagrodzeniem 400 M. ro-
cznie (bez prania), potrze-
bny zaraz. Zgłoszenia do
ekspedycji Przew. Ka-
tolickiego pod nr. 1821.

Polna stodoła
w około deskami obita, 16 mtr.
długości, 8 mtr. szerokości,
4 1/2 mtr. wysokości, w dobrym
stanie, 3 lata stara, jest na
sprzedaż. Bliższych wiadom.
udzieli **Czesław Radziszewski,**
Sroda, Oberża. (1732)

Poszukuje się od zaraz
lub 1. lipca samotnego
Włodarza
najchętniej znającego się
trochę na robotach stel-
machskich. (1820)
Dom. Kuklinów
Kr. Koschmin.

Zakład dentystyczny
L. Nowicki
POZNAŃ
Plac Piotra Nr. 2
w domu, gdzie drogeria pod kotwicą
Telefon Nr. 1403.

Młockarka prawie nowa (wy-
rób Flöthera), 6
ctm. szeroka, tania do sprze-
dania. Bl. wiadom. udzieli **W. Ja-**
rzebowski, Poznań W. 6, ulica
Wielka Berlińska 76. (1812)

Potrzebnych zaraz do bu-
dowania kanału (1733)
150 robotników.
Zgłosz. przyjmuje szachtmistrz
Wystraszewski, Krosno
p. Lekno Kr. Wongrowitz.

Organista żonaty, z małą
familią, pewny
w swym zawodzie, posiadający
chlubne świadectwa i rekomen-
dacye, poszukuje posady od 1.7.
Zgłoszenia uprasza do eksped.
Przewodnika pod nr. 1795.

Panny do białego szycia
na lepszą robotę przyjmie
A. Waczyńska, Poznań
Tylnie Chwaliszewo 22 w pod-
drugim wejściu I piętro.

* **UCZNIA**
z lepszym wykształceniem p-
szukuje od zaraz **J. Konar-**
ski, handel tow. kolonialny
delikat., dziczyzny, win i c-
gar, **Sroda, telefon nr. 50.**
2 czeladników siodlarskich
na stałe zatrudn. przyjm.
zaraz **Jan Margowski, mistrz**
siodlarski, **Margouin (Posen)**

Kartka do zamówień
»Przewodnika Kat.« na pocztę.

Bestellschein.

Herr _____
bestellt _____ Exemplar des „Przewodnik katolicki“
ohne } „Słowo Boże“ à 50 Pf. (Ausgabe
mit } à 65 Pf. (Ausgabe

Quittung.

Obige _____ Mk. _____ Pf. sind heute richtig bez-
_____ , den _____

Kaiserliche Post